

XXII KONGRES PPS (23—25 V 1931 r.) W RELACJI
KOMUNIKATU INFORMACYJNEGO KOMISARIATU RZĄDU W WARSZAWIE

Publikowany tu wyjątek z „zespołu Kaweckiego”, tj. Komunikatu Informacyjnego Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę, stanowi obok ogłoszonego drukiem opracowania przez Helenę Marek raportów konfidenacyjnych, dotyczących XXIII Kongresu tej partii z 1934 roku¹, drugi z kolei większy fragment tego nieocenionego do historii okresu międzywojennego źródła. Czołowe miejsce zajmują tu przede wszystkim materiały odnoszące się do ruchu robotniczego; również jednak inne zagadnienia znajdują w Komunikacie Informacyjnym oświetlenie tak interesujące, że zasługują na udostępnienie szerszemu gronu czytelników.

Helena Marek opatrzyła ogłoszony przez siebie tekst przypisami informacyjnymi dotyczącymi osób, wspomnianych przez autorów relacji. Przypisy te wyzyskamy w niniejszym opracowaniu, zaopatrując nazwiska, występujące również w sprawozdaniu z XXIII Kongresu gwiazdką i nie podając do nich odrębnych notek. Przypisy H. Marek odnoszą się co prawda do r. 1934, ponieważ jednak chodzi tu o notki ogólnie informujące, nie zaś o bardziej szczegółowe omówienie działalności poszczególnych osób, przestaniemy na informacjach tam zawartych. Uzyskanie informacji o poszczególnych osobach ułatwi indeks osobowy, wydany przez redakcję „Z pola walki” dla numerów 1—4 za 1958 r.

Powołamy się tu również na wstęp opracowany przez Helenę Marek, w którym autorka omawia cechy charakterystyczne źródła, tj. Komunikatu Informacyjnego Komisariatu Rządu.

Wyzyskując materiały przedwojennych władz policyjno-administracyjnych należy przeprowadzić krytyczną analizę ich wartości, trzeba dać szczególnie dokładną odpowiedź na klasyczne pytania, należące do zakresu krytyki źródeł.

Dokładność informacji zamieszczonych w „Komunikacie” jest bez wątplenia w wielu wypadkach bardzo duża i można śmiało powiedzieć, że znajdują tu odbicie istotnie najważniejsze wydarzenia polityczne w kraju. Że dokładność ta nie zawsze jest jednak całkowita, widać to choćby na podstawie publikowanego tu dokumentu, zawierającego liczne pomyłki i nieporozumienia, wynikające z nieznaności niektórych faktów, z nie-

¹ „Z Pola Walki” nr 1, 1959.

możności dotarcia wszędzie przez informatorów — konfidentów. Znajomość całokształtu źródła pozwala stwierdzić niejednakowy poziom poszczególnych sprawozdań, co wynikało z różnego poziomu i zróżnicowanych możliwości informatorów.

Swoisty „policyjny obiektywizm” tych i podobnych sprawozdań musi być traktowany ostrożnie; horyzont autorów relacji, czy byli to bezpośredni informatorzy, czy też urzędnicy policyjni, kompilujący dane zebrane z różnych źródeł, był ograniczony ramami wyznawanej przez nich (przynajmniej oficjalnie) ideologii sanacyjnej. Toteż, jak słusznie zwraca uwagę H. Marek, problemy wykraczające poza bieżącą taktykę opozycyjnej organizacji czy partii, w danym wypadku PPS, były przez nich traktowane marginesowo. Nie rozumieli oni znaczenia ideologii i teorii w działalności partii. Skłonni byli wszystkie posunięcia sprowadzać do osobistych ambicji przywódców czy grup aktywistów, rywalizujących ze sobą o „władzę” w partii. Zagadnienia teoretyczne strategii politycznej partii socjalistycznej, analizy klasowej społeczeństwa, nade wszystko zaś przyszłego ustroju, stanowiły dla nich jakąś doczepkę do partii jako organizacji, doczepkę najczęściej godną wzruszenia ramion i nie mającą większego wpływu na politykę.

Stąd też relacje „Komunikatu” nie oddają w całości zwłaszcza treści referatów Niedziałkowskiego i Barlickiego na XXII Kongresie PPS.

Nie należy też pomijać faktu, że ów „policyjny obiektywizm” nie wynikał ze strony autorów relacji pewnej, choćby minimalnej dawki obowiązków ukłonów pod adresem „czynników decydujących”, a w szczególności wobec Piłsudskiego.

Publikowany przez nas dokument należy zatem czytać mając stale przed oczyma zarówno podane wyżej uwagi na temat charakteru źródła, jak i pełną charakterystykę sytuacji, która wytworzyła się w maju 1931 r. w życiu politycznym Polski w ogóle, a w PPS w szczególności.

XXII Kongres PPS był pierwszym po przełomowym roku 1930, roku Brześcia i wyborów brzeskich. Piłsudski przeszedł do ofensywy przeciwko opozycji, porzucił stosowane dotąd od czasu do czasu kompromisy polityczne, zlikwidował przewagę opozycji w sejmie drogą nacisku administracyjnego. Pokonał opozycję, a przede wszystkim Centrolew w starciu, w którym uruchomił siłę fizyczną. I w sensie fizycznym on właśnie i jego obóz byli zwycięzcami okresu brzeskiego, a partie Centrolewu znalazły się w liczbie zwyciężonych. Nic przeto dziwnego, że do z dawna istniejących wątpliwości w PPS co do udziału partii w Centrolewie dołączyły się nowe. Przed działaczami PPS stanął problem oceny słuszności dotychczasowej polityki i jej przyjęcia bądź odrzucenia również na przyszłość. Że wąt-

pliwości w tej sprawie istniały również przed tragicznym finałem brzeskim, świadczy o tym przebieg posiedzeń Rady Naczelnej w r. 1930. Z. Zaremba występował przeciwko projektowi bloku z „Piastem” i Chadecją na Radzie Naczelnej w dniu 3—4 V 1930 r., przy czym poparł go wówczas Drobner². Sprawa ta wywołała na XXII Kongresie PPS kontrowersje, zarzucano bowiem Zarembie, że poparł koncepcję Centrolewu. Autor sprawozdania wspomina, że Zaremba zajmował w sprawie Centrolewu stanowisko chwiejne, wyrażające się w tym, że mimo wystąpień na Radzie Naczelnej popierał Centrolew w okresie brzeskim, że był projektodawcą ścisłego bloku z Wyzwoleniem i Stronnictwem Chłopskim (co jest zarzutem o tyle chybionym, że Zaremba występował głównie przeciw blokowi z witosowym „Piastem” oraz Chadecją). Sprawa taktyki partii była osią całej dyskusji politycznej na kongresie, która wprawdzie znajduje swój wyraz w sprawozdaniu, lecz ukazana jest niejako w krzywym zwierciadle. Porównanie ze sprawozdaniem z obrad Kongresu, zamieszczonym w „Robotniku”³ wskazuje, że dopiero oba te dokumenty razem wzięte mogą dać jakąś i to nie pełną orientację w przebiegu Kongresu⁴. O ile bowiem administracyjno-policyjny horyzont autorów sprawozdania Komisariatu Rządu zwięża wiarygodność informacji w sposób przez nas wyżej omówiony, o tyle sprawozdanie „Robotnika” również nie może być uważane za obiektywne odbicie obrad. Redakcji pisma chodziło przecież o wykazanie na zewnątrz jedności partii, zwłaszcza w sprawach zasadniczych, stąd rozumiała dążność do zatuszowania sporów, stopienia ostrości polemiki, przemilczanie niektórych charakterystycznych incydentów itp.⁵

Na zamieszczone poniżej sprawozdanie władz bezpieczeństwa należy spojrzeć nadto z innej jeszcze strony. Okres, w którym odbywały się relacjonowane obrady, pozostawał pod znakiem zwycięstwa Piłsudskiego, budził więc u funkcjonariuszy reżimu nadzieje na rychłe „wykończenie” partii opozycyjnych. Stąd też każdy przejaw osłabienia tych partii, nastrojów zniechęcenia i pesymizmu w ich szeregach był przez nich z zadowoleniem notowany i niewątpliwie wyolbrzymiany. Wewnętrzne spory w partiach opozycyjnych budziły szczególne zainteresowanie i nie ulega wątpliwości, że dokument nasz odbija te nastroje działaczy sanacyjnych, jak również ich lekceważący stosunek do stronnictw Centrolewu, w tej

² Komunikat Informacyjny Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę, nr 62 i 71, 5 i 17 V 1930 r.

³ „Robotnik”, nr nr 188—195, 24—30 X 1931 r.

⁴ Pod niektórymi względami sprawozdanie w „Robotniku” odbija dyskusję bardziej dokładnie. Np. według tego sprawozdania zabierało głos w dyskusji, nie licząc referatów, 60 mówców. Sprawozdanie Komisariatu Rządu natomiast nie wspomina o wielu z nich, nie podaje treści przemówień innych itd.

⁵ Por. art. J.M.B. „Kongres” tamże, nr 187, 23 V 1931 r.

liczbie i do PPS, jako łatwo pokonanych w 1930 r. Nie potrzeba dodawać, że rachuby te i nadzieje po większej części zawiodły. Świadczy to o fałszywej w wielu punktach ocenie przez sanację siły, wpływów, nastrojów, spoiwości wewnętrznej, atrakcyjnej siły ideologii partii opozycyjnych, wśród nich również PPS.

Nie ulega wątpliwości, że na Kongresie ujawniły się sprzeczne stanowiska w sprawie taktyki politycznej, w dużej mierze wypływające z różnic ideologicznych, a nie tylko z odmienności planów taktycznych, jak chce powołany wyżej artykuł Borskiego. Wydaje się przecież, że nie wystąpiły bardzo silne i ściśle zarysowane grupy polityczne, jak to wynikałoby z publikowanego sprawozdania.

Nasze uwagi wstępne miały na celu przypomnienie konieczności krytycznego korzystania z dokumentów w rodzaju sprawozdania Komisariatu Rządu, konieczności stałego zestawienia ich i porównywania z relacjami z innych źródeł (o ile takie istnieją). Te powszechnie uznane zasady w praktyce historii najnowszej nie zawsze znajdują zastosowanie, a wszakże bez ich ścisłego przestrzegania pożytek płynący z szerszego otwarcia dostępu do zbiorów dokumentów, z których badacze często dotąd nie mogli korzystać, będzie mały lub żaden.

Autor składa podziękowanie p. Marianowi Nowickiemu za cenne uwagi dotyczące publikowanego dokumentu i osób w nim występujących.

Publikowany tekst jest przebitkową kopią maszynopisu, jedyną — o ile nam wiadomo — zachowaną w Polsce. Stylistycznie, gramatycznie, a nawet ortograficznie jest on opracowany — albo przepisany — wyjątkowo niedbale, co musiało spowodować liczne wstawki wydawcy oraz wyjaśnienia miejsc niezrozumiałych. Pisownia i ortografia została zmodernizowana.

Tekst oryginalny (w zachowanej postaci maszynowej kopii) znajduje się w Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Janusz Żarnowski

Warszawa, dnia 26 maja 1931 roku

KOMUNIKAT INFORMACYJNY

Kongres PPS — sprawozdanie
z 1-go dnia obrad.

Obrady XXII Kongresu PPS w Krakowie rozpoczęły się dnia 23 bm. w Domu Górników.

Kongres otworzył najstarszy wiekiem Topinek¹, przypominając wypadki zaszłe od ostatniego Kongresu w r. 1928. W przemówieniu swym stwierdził on, iż obecnie sytuacja partii różni się grubo od sytuacji, w jakiej odbywał się Kongres w Sosnowcu². Zmianie uległy nie tylko stosunki gospodarcze, lecz i na życie polityczne wywiera obecnie decydujący wpływ, drogą szykan, wszechwładny faszyzm. W dalszym ciągu przemówienia uczcił więźniów brzeskich, oraz zmarłych towarzyszy, wymienając w pierwszym rzędzie dr Djamanda³, Englischa⁴ i Poznera⁵. Zebrani uczcili b. więźniów brzeskich oraz zmarłych przez powstanie. Po zagajeniu zobnałm Topinek, iż XXII Kongres PPS został otwarty, co zostało przyjęte przez zebranych oklaskami. Z kolei wybrano Prezydium Kongresu w następującym składzie:

Prezydium Honorowe: Bolesław Limanowski⁶ i I. Daszyński*.

Prezydium Kongresu: przew. pos. Zygmunt Żuławski, sen. Aleksander Dębski*, pos. dr Lieberman* sen. Dorota Kłuszyńska*, wiceprezes m. Łodzi Stanisław Rapalski⁷, zaś sekretarz poseł Pużak*.

Po wyborze Prezydium podziękował Żuławski imieniem zebranych za zaufanie, oraz odczytał porządek dzienny i regulamin obrad, poddał je pod głosowanie. Z powodu opozycji niektórych członków Kongresu, co do przeprowadzenia głosowania, przewodniczący zarządził głosowanie po raz wtóry⁸. W głosowaniu dały się zauwa-

¹ W. Topinek nie był wcale „najstarszy wiekiem”, a otworzył Kongres jako przewodniczący Rady Naczelnej.

² XXI Kongres PPS odbył się w Sosnowcu w dniach 1—4 listopada 1928 r., bezpośrednio po rozłamie dokonanym w PPS przez R. Jaworowskiego.

³ Herman D i a m a n d (1870—1931) — działacz PPSD i PPS, poseł do parlamentu austriackiego od 1907 r., do Sejmu w wolnej Polsce w latach 1919—1930, specjalista w sprawach gospodarczo-finansowych.

⁴ Jan Englich (1861—1929) — działacz socjalistyczny od 1878 r., pracował w Galicji wraz z Waryńskim, potem w PPSD, od 1897 r. był przewodniczącym Komitetu Wykonawczego PPSD, senator w latach 1922—1929, działał na polu ustawodawstwa społecznego.

⁵ Stanisław Posner (1870—1930) pseudonim: Henryk Bezmaki — działacz PPS od 1905 r., senator w latach 1922—1928.

⁶ Bolesław Limanowski (1835—1935), historyk i działacz socjalistyczny, w latach międzywojennych senator z ramienia PPS, uważany za nestora tej partii.

⁷ Stanisław Rapalski, działacz PPS; był wówczas wiceprezydentem Łodzi, na której czele stał socjalistyczny magistrat.

⁸ Sprawozdanie w „Robotniku” nr nr 188—195, 24—30 V 1931 podaje, że Ciołkosz złożył wniosek o przeprowadzenie dyskusji odrębnie nad sprawami politycznymi i odrębnie nad problemami organizacyjnymi. Wniosek ten upadł 76 głosami przeciw 63.

żyć trzy oddzielne grupy, a to grupa tzw. „starych towarzyszy”, która oświadczyła się za wnioskiem Prezydium i która skupiła 79 delegatów — grupa Zaremby* z 71 delegatami — oraz grupa Drobniera* z 50 delegatami. W rezultacie głosowania przeszedł porządek dzienny postawiony przez Prezydium, a to:

Zagajenie i ukonstytuowanie się Kongresu i Komisji — powitania — sprawozdania: a) polityczne, b) parlamentarne, c) organizacyjno-finansowe CKW — d) sytuacja międzynarodowa a PPS — e) dyskusja [nad punktami a—d] — f) kryzys gospodarczy, bezrobocie a klasa robotnicza — g) dyskusja — h) walka PPS o demokratyczny samorząd terytorialny, ubezpieczeniowy i gospodarczy — i) głosowanie wniosków Konferencji Kobiet⁹ oraz wniosków Komisji Kongresu, j) PPS a zagadnienie kulturalno-oświatowe, opieka społeczna i wychowanie — k) wybory: 1) Rady Naczelnej, 2) Komisji Rewizyjnej, 3) Centralnego Sądu Partyjnego — zamknięcie Kongresu.

Ponieważ w czasie głosowania poszczególni [delegaci] wznosili okrzyki, że w partii panuje dyktatura, przewodniczący Żuławski wyraził ubolewanie, że już sam początek obrad ujawnia różnice pomiędzy poszczególnymi delegatami, które tylko mogą zakłócić spokój obrad, co dla dobra proletariatu nie jest pożądane. Również i Mastek* wygłaszając imieniem OKR PPS przemówienie powitalne stwierdził, że tego rodzaju wystąpienia opozycji, jakie miały miejsce przy głosowaniu nad porządkiem dziennym, należy w imię dobra proletariatu z całą bezwzględnością potępić, gdyż wystąpienia te obliczone są jedynie na jałową opozycję, a nie na produktywną pracę. Zwolennicy zgotowali Mastkowi owację. Dalsze przemówienia powitalne wygłosili: imieniem Bundu — Erlich*, niemieckiej partii socjalistycznej w Polsce — Kronig*, Centralnej Komisji Zw. Zaw. — Zdanowicz*¹⁰, Soc[jalistycznej] Młodzieży Akad[emickiej] — Malinowski¹¹, Centr. Zw. Górn. — Stańczyk*.

Po przemówieniu odczytał pos. Niedziałkowski* nadesłane na Kongres pozdrowienia pisemne od działaczy i organizacji socjalistycznych, a to: od Limanowskiego, Daszyńskiego i Struga* oraz z zagranicy od prezesa II Międzynarodówki — Vandervelde'a, od prezesa Międzynarodowego Biura Pracy — Alberta Tomasa¹², od Angielskiej Partii Pracy, Rosyjskiej Partii Socjalistycznej na emigracji, Ukraińskiej Partii Socjalistycznej na emigracji i włoskiej. Prócz wymienionych przysłały pozdrowienia wszystkie organizacje socjalistyczne państw europejskich oraz organizacja: „Siła” z Wiednia i „Zgoda” z Zurychu¹³.

Po odczytaniu wymienionych pism na wniosek Żuławskiego zarządzono przerwę do godz. 15.

W przedpołudniowym posiedzeniu Kongresu wzięło udział dwustu kilkudziesięciu delegatów oraz około 150 gości. Rolę gospodarzy pełnili z ramienia OKR PPS

⁹ W przeddzień Kongresu odbyła się Krajowa Konferencja Kobiet PPS.

¹⁰ Przekrecone nazwisko Antoniego Zdanowskiego, działacza PPS i Zw. Zawodowych, redaktora „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego”.

¹¹ Socjalistyczna Młodzież Akademicka — tak nazwano tu Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Władysław Malinowski — działacz lewego skrzydła PPS i Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

¹² Albert Thomas (1878—1932) — wybitny działacz francuskiej partii socjalistycznej, minister w latach 1915—1917, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie od 1921 do 1932 r.

¹³ Stowarzyszenie Oświatowe „Siła” w Wiedniu, Stowarzyszenie Robotników Polskich „Zgoda” w Zurychu — organizacje te, założone w końcu XIX w., pozostały w tym okresie pod wpływami PPS. Blższych danych brak.

w Krakowie Ziffer¹⁴ i Korolewicz¹⁵. Jak wyżej zaznaczono, już z samego początku obrad daje się zauważyć podział wśród członków Kongresu na trzy grupy.

Do grupy pierwszej z wybitniejszych należą: Żuławski, Mastek, Pająk (Biała)*, Niedziałkowski*, Barlicki*, Pużak, Dębski*, Kłuszyńska, Haecker (Kraków)*, Kopczyński*, Szczerkowski*, Hausner oraz nieprzybyły na Kongres, ale zwolennik tej grupy Ziemięcki*. Grupa ta, która opanowała Prezydium i przeforsowała porządek obrad, reprezentuje kierunek tzw. „starych towarzyszy” i wpływa uspakajająco na radykalne zapędy młodszych, czemu dał wyraz Żuławski określając w palarni zachowanie młodych, jako zbyt gorączkowe, tak iż „przydałoby się dać im trochę lodu na głowę”.

Do grupy drugiej z wybitniejszych należą: Zaremba*, Dubois*, Ciołkosz*. Wohnout (Kraków)¹⁶, Kwieciński¹⁷, Szumski (Kraków)¹⁸. Grupa ta reprezentuje kierunek radykalny marksistowski, należy ją jednak oddzielić od grupy trzeciej jeszcze bardziej radykalnej, do której należy dr Bolesław Drobner (Kraków). Grupa ta zdołała skupić około 50 delegatów z pośród których wielką aktywność okazuje delegat ze śląska — Machej*.

Po przerwie obiadowej rozpoczęto obrady po godz. 15, odczytując dalszy ciąg listów z pozdrowieniami dla Kongresu, a mianowicie od socjalistów z Ameryki i Czechosłowacji (polskich)¹⁹.

Następnie wygłosił sprawozdanie polityczne Barlicki, w którym przedstawił genezę socjalizmu polskiego, przechodząc następnie do omówienia stosunków ekonomicznych, wytworzonych [przez] sytuację powojenną. Mówca podniósł, że w obecnych stosunkach daje się zauważyć kryzys kapitalizmu. Klasa robotnicza musi być przygotowana do objęcia władzy, gdyż ta jedynie w rękach robotniczych może zapewnić lepszą przyszłość społeczeństwu. Siły proletariatu są wielkie i zdoła on skutecznie przeciwstawić się dążeniom dyktatur, które idą w kierunku wywołania nowych konfliktów zbrojnych, gdyż na tej drodze usiłują ratować się przed upadkiem. Polska klasa robotnicza od 5 lat znosi nad sobą nieudolne rządy dyktatury jako też użyć wszystkich środków, nie wyłączając nawet porozumienia się z socjalistami mniejszości narodowych, oraz z elementami demokratycznymi. Głównym zadaniem Kongresu jest zastanowienie się nad usunięciem dyktatury i właśnie w tych ramach całe obrady powinny się toczyć. Odnośnie do stosunków parlamentarnych wytworzonych wyborami brzeskimi, to PPS w obecnym Sejmie zajmuje słabą pozycję. Jednakże nie należy się tym zniechęcać i szanica opuszczać, gdyż trybuna sejmowa musi wziąć kiedyś górę nad zapędami dyktatorskimi. W tym celu winna PPS współpracować ze wszystkimi elementami demokratycznymi w obecnym Sejmie.

(dalszy ciąg w następnym Kom. Informacyjnym).

¹⁴ Henryk Ziffer — Wiceprzewodniczący OKR w Krakowie, działacz spółdzielczości robotniczej i socjalistycznej spółdzielczości mieszkaniowej.

¹⁵ Korolewicz — członek OKR w Krakowie.

¹⁶ Wiesław Wohnout — członek i sekretarz OKR w Krakowie, przeszedł później do sanacji.

¹⁷ Bliższych danych nie ustalono.

¹⁸ Dr Romuald Szumski — jeden z kierowników krakowskiej organizacji PPS.

¹⁹ Tj. od Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji i Związku Socjalistów Polskich w USA.

Dodatek

do Komunikatu Informacyjnego Nr 102 (z 27 V 1931 r.)

Sprawozdanie z XXII Kongresu
Partyjnego PPS (CKW)

Dalszy ciąg informacji zamieszczonych w Komunikacie Informacyjnym Nr 101.

Następnie poseł Niedziałkowski wygłosił sprawozdanie parlamentarne, w którym przedstawił stosunki, jakie panują obecnie na terenie Sejmu oraz stosunki panujące w społeczeństwie polskim. W dalszym ciągu omówił historię powstania „Centrolewu” i jego działalność, wysuwając wniosek, że tylko jednolity front wszystkich elementów demokratycznych, jako to socjalistów i ludowców, oraz demokratycznego mieszczaństwa jest w stanie przeciwstawić się dyktaturze i wprowadzić demokratyczną formę rządów. Prowadzona walka jest walką o demokrację, za nią przemawia tradycja^a.

Sprawozdanie organizacyjno-finansowe CKW wygłosił poseł Pużak. Sprawozdawca operował ogólnikami, nie podając wyczerpujących cyfr. Stwierdził tylko, że na terenie Państwa istnieje 497 komitetów socjalistycznych. Dał natomiast dość szczegółową statystykę odnośnie aresztowań i procesów.

Z kolei poseł Czapiński* wygłosił sprawozdanie o sytuacji międzynarodowej. Referent dowodził, że polityka dyktatury militarystyczno-faszystowskiej w Polsce zachwiała zaufaniem zagranicy do Polski. Polityka ta polega między innymi na zorientowaniu się i zbrojeniu, mającym na celu wywołanie nowej pożogi wojennej^b. Wskutek zbrojeń zakłócenia międzynarodowe komplikują się. Coraz wyraźniej występuje na widownię widmo zatargu między Włochami a Francją i między Anglią i Ameryką a Japonią. Położenie Polski staje się niebezpiecznym, gdyż zacieśnia się pierścień jej nieprzyjaciół (Niemcy, Rosja Sowiecka i Litwa). Aby ratować sytuację należy bezwzględnie dążyć do likwidacji dyktatury faszystowsko-militarystycznej, gdyż to może nasze położenie poprawić. Dyktatura doprowadziła do tego, że nawet nasi sojusznicy z nami nie liczą się. We Francji pojawiają się w dziennikach coraz nieprzyjaźniejsze artykuły o Polsce. Między innymi jeden z księży francuskich, przyjaciel Polski pisze „że Polska przez pacyfikację Małopolski Wschodniej zniżyła się do rzędu państw barbarzyńskich”. Socjaliści polscy muszą wyżyć wszystkie siły, aby opinię o Polsce naprawić. Zagranica podnosi zarzuty, że się zbroimy, by wywołać zawieruchę. Zwłaszcza w Rosji Sowieckiej wciąż się o tym mówi. Dowodzi o tym artykuł sowieckiego dziennika „Prawda”, który podnosi, że rząd dyktatury polskiej z podżegania międzynarodowego kapitału dąży do wojny z Rosją. Tu mówca zwrócił się do obecnego na Kongresie sprawozdawcy sowieckiego dziennika „Prawda” z oświadczeniem, że polscy socjaliści stoją na stanowisku, by nie dopuścić do wojny z żadnym państwem, a nie tylko z Sowietami. Mówca prosi przy tym sprawozdawcę „Prawdy”, by oświadczenia tego nie przekreślał w swoim piśmie, tylko podał je w faktycznym brzmieniu. Kończąc, wniósł rezolucję następującej treści: PPS stoi na stanowisku bezwzględnego pokoju i niedopuszczenia do jakichkolwiek knołów wojennych oraz apeluje do wszystkich organizacji socjalistycznych w świecie, aby solidarnie takie stanowisko zajęły.

Po referatach przystąpiono do dyskusji. Przewodniczący Żuławski postawił wniosek o skracanie się w dyskusji i prosił o równorzędne traktowanie spraw politycz-

^a zakończenie zdania jest niejasne.

^b tj. takim zorientowaniu polityki zagranicznej, by wywołać nową pożogę wojenną itd.

nych i gospodarczych. Następnie odczytał Żuławski listę kandydatów do Komisji Mandatowej, którą przyjęto do wiadomości. Kierownikiem Komisji Mandatowej został poseł Czapiński. Mandatu zrzekł się Hausner. Posiedzenie Komisji Mandatowej wyznaczone zostało na dzień 24 maja rb. godz. 21 w Sekretariacie Centralnego Związku Górników.

Dubois domagał się tajności obrad z uwagi na obecność ludzi z defensywy. Wniosek odrzucono.

Przyjęto wniosek ograniczający przemówienia w dyskusji do 10 minut. Stańczyk atakował system panujący w Polsce dowodząc, że dyktatura zniszczy tak Państwo Polskie, że następcom nie pozostanie nic w spadku. Dyktatura doprowadziła robotników do skrajnej nędzy. Bezrobocie, gwałty i bezprawia doszły do tego stopnia, że zagranica z trwogą na to patrzy. W tych warunkach zagranica niechętnie udziela swych kapitałów, a jeżeli co da, to za grube zastawy i lichwiarskie procenty.

Szczerkowski przedstawił stosunki polityczne w kraju oraz ostatnie pociągnięcia sanacji, domagając się większej propagandy, celem uświadomienia klasy pracującej w aktualnych zagadnieniach.

Zaremba zażądał wykreślenia z poczyną partii przeszłości. Wykreślić należy raz na zawsze Piłsudskiego, jako też wszelkie przejawy „piłsudczyzny”, a budować nową przyszłość (oklaski). Należy dążyć do radykalizacji poglądów robotniczych i uświadamiać masy w duchu rewolucyjnym. Błędy PPS po eksperymencie z Piłsudskim to sojusz z partiami demokratycznymi i koncepcja „Centrolewu”. Tego rodzaju zboczenie na prawo prowadzi do osłabienia przekonań czysto socjalistycznych i zadaniem Kongresu jest sprawę jasno postawić.

Obecną dyktaturę należy bić ze wszystkich stron i dążyć do rządów robotniczo-chłopskich; tylko radykalny ruch socjalistyczny może zrealizować postulaty robotnicze.

Jako następny przemawiał Hausner, który twierdził, że radykalizować masy można systematycznie, a rewolucji nie można zrobić na kolanie, gdyż partia na tego rodzaju eksperymenty nie pójdzie, natomiast należy klasę pracującą uświadamiać i pogłębiać w niej ducha socjalistycznego. Nie należy zbyt ludzić się, gdyż o wysuniętych hasłach rewolucyjnych decydować mogą w Polsce nie tylko robotnicy, lecz także elementy mieszczańskie i chłopskie, a te nie są zbyt pochopne do tego rodzaju zapędów.

Pająk oświadczył, że wprawdzie jest osobistym przyjacielem Zaremby, jednakże nigdy, ani teraz, nie mógł się pogodzić z jego radykalnymi zapatrywaniami. Należy się liczyć z tym, że frazesy obalenia rządu, jakie wygłasza Zaremba pozostaną jedynie frazesami, a o ich urzeczywistnieniu mogą decydować rozmaite czynniki, o czym Zaremba ani teraz, ani nigdy przedtem dokładnie nie powiedział. Nie są wskazane radykalne wystąpienia, ale odpowiednio dostosowana taktyka, która może sprowadzić socjalizację społeczeństwa. Należy się starać o zapewnienie partii zwiększania wpływów wśród mas, uświadamiania tych mas, gdyż to jedynie doprowadzi do socjalizmu. W pierwszym rządzie należy jednak żądać od partii i od czynników kierowniczych, by zaprzęstały tarć. Ostatnie jednak wypadki nie wskazują na to, tak bowiem na Radzie Naczelnej, jak i na Kongresie obecnym, daje się zauważyć niezgodę i opozycję jedynie dla opozycji.

W dalszej dyskusji zabierało głos jeszcze kilku dyskutantów, z których większość oświadczała się za wywodami Hausnera i Pajaka.

Charakterystyczne wywody niektórych dyskutantów szły w kierunku krytyki Pużaka odnośnie do sprawozdania organizacyjnego i finansowego (stawiano zarzut

ogólnego ujęcia, który nie daje należytego zobrazowania ruchu partii) oraz domagano się przesunięcia agitacji na wieś i obniżenia wkładek partyjnych do 2 zł.

Na wniosek Żuławskiego zamknięto obrady do dnia następnego.

Przez cały dzień Kongresu obecni byli na sali przedstawiciele prasy robotniczej tak krajowej, jak i zagranicznej. Pomędzy przedstawicielami prasy zagranicznej należy wyszczególnić korespondenta „Prawdy” sowieckiej, korespondenta wiedeńskiego i berlińskiego.

XXII Kongres PPS (CKW) w Krakowie odznaczył się przede wszystkim nawałem materiału. Przez dwa i pół dnia wygłoszono 9 referatów, z czego 2 polityczne: Niedziałkowskiego i Barlickiego, organizacyjny Pużaka, gospodarczy Zaremby, Markowskiej* o pracy Wydziału Kobięcego, kulturalno-oświatowy Kopcińskiego, o Robotniczym Stowarzyszeniu Przyjaciół Dzieci²⁰ Arciszewskiego*, o obronie samorządu Pużaka, o polityce międzynarodowej Czapińskiego. Poza tym koreferat polityczny Zaremby i gospodarczy Daniela Grossa*. Przeprowadzono nadto dwie wielkie dyskusje: polityczną łącznie ze sprawami organizacyjnymi i gospodarczą oraz trzecią — łączną kulturalno-oświatową i somorządową.

Stosunkowo mniej było powitań, bo z zagranicy zjawił się tylko Chobot (Czechosłowacka Partia Socjalistyczna)²¹ za to odczytano szereg depeesz od partii socjalistycznych nieomal z całej Europy, depeesę II Międzynarodówki podpisaną przez Vandervelde, depeesę od Thomasa i Hendersona²², depeesę od Daszyńskiego, Limanowskiego, Struga i innych.

W ostatecznym wyniku tych debat zwyciężyła linia wyrażona w rezolucji CKW, nie udało się temu ostatniemu jedynie przeforsować rezolucji organizacyjnej. Jednakże Kongres wykazał duże załamanie się spójności partii, szereg mówców, jak Czapiński, Hausner, Pająk, Piotrowski zaznaczyli, że sama dyskusja tak ogromnych rozmiarów i tak ostra silnie osłabia pozycję partii wobec dyktatury. Już w toku dyskusji widoczny stał się brak jednolitości. Zresztą rezolucje CKW przeszły rzeczywiście „fuksem”, dzięki przypadkowi i różnym manewrom, bo poważne pogłębienie różnic wewnętrznych w partii było niewątpliwe.

Zasadniczo zarysowały się trzy kierunki. Zarembie ostatecznie nie udało się utrzymać monopolu na lewicę partyjną i dlatego zjednał się on ostatecznie z warszawskimi centrowcami: Dubois i Garlickim, na lewo zaś odeń wysunął się dr Drobner, Kapitułka*, Lehman (Bydgoszcz)²³, Marek (Kalisz)²⁴, reprezentujący organizację kaliską, biaostocką, część delegacji warszawskiej (Jędrzejewski)²⁵ głosowali za Drobnerem. Poprawka Drobnera imieniem organizacji kaliskiej (poniżej podane są w oryginałach wszystkie poprawki organizacyj²⁶, zgłoszone do rezolucji CKW) uzyskała tylko 40 głosów, poprawka Zaremby-Dubois (Warszawa — Piotrków) —

²⁰ Chodzi o Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (poprzednio Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka przy PPS), którego przewodniczącym był T. Arciszewski.

²¹ Emanuel Chobot był przewodniczącym Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji (i reprezentował tę partię, a nie czechosłowacką SD) oraz redaktorem „Robotnika Śląskiego”.

²² Artur Henderson (1863—1935), jeden z przywódców Labour Party, poseł do Izby Gmin od 1903 r., wielokrotny minister, laureat Nagrody Nobla.

²³ Lehman — członek OKR w Bydgoszczy.

²⁴ Adolf Marek, członek MKR PPS w Kaliszu.

²⁵ Henryk Jędrzejewski — delegat z Warszawy, działał na terenie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (Stowarzyszenie „Szklane Domy”).

²⁶ Tekstów tych nie podajemy, ograniczając się tylko do sprawozdania z obrad Kongresu.

91 głosów. Jedynie w drodze różnych tricków udało się przewodniczącemu Żuławskiemu przeforsować rezolucję CKW 130 głosami na 255 głosujących (195 delegatów na Kongres, 55 członków Rady Naczelnej, 4 Komisji Rewizyjnej, 1 ZPPS — Ciołkosz) — mimo że w całej dyskusji lewica miała zdecydowaną przewagę i najwięcej entuzjazmu wywołał Drobner, Kapitułka i inni.

Z lewicy umiarkowanej na pierwszy plan wybił się Dubois, słabiej Zaremba, przedstawiciele zaś CKW wywoływali chwilowe ukontentowanie skrajnie antyrządowymi frazesami. Barlicki wołał: „Gdyby proletariat miał chociaż trochę siły, Pan Piłsudski po »maju« powędrowałby zamiast na Belweder — na szubienicę...”. Stańczyk zaś: „Ja wiem, że dyktatura złamie się nie w wyborach, ale w walce ulicznej”. Poza tym entuzjazm wzbudzić umiał jeden Żuławski istotnie świetną agitacyjnie mową w dyskusji gospodarczej. Niedziałkowski w ogóle spotkał się wprost z niechęcią, wszelkie natomiast okrzyki przeciwko „Centrolewowi” przyjmowano z zapalem.

Skrajna prawica, poszlakowana o ugodowość wobec sanacji nie uwydatniła się zupełnie. Ziemięcki nie przybył. Arciszewski zabierał głos raz tylko w sprawach socjalnych, Hausner, Pająk — szli po linii CKW.

W przemówieniach całej lewicy uderzało rozczarowanie części partii już nie tylko do „Centrolewu”, ale do całej tradycyjnej linii partii. Zaremba usiłował, jak zawsze, nawiązać do tej tradycji, wyróżniając w niej złą i dobrą stronę, ale już Woliniewska* wołała: „Dość już zawracaliśmy robotnikom w głowach niepodległością Polski, musimy sobie zdać sprawę, że walczyliśmy o Polskę, ale po to, by w niej budować socjalizm”. Ciołkosz wołał: „Dość już gadania o odpowiedzialności za państwo”. Strażewski²⁷ i Ciołkosz domagali się rozpoczęcia przez PPS CKW akcji antyklerykalnej. Dalej Ciołkosz domagał się wyzbycia balastu państwowo-nacjonalistycznego w stosunku do polityki zagranicznej. Purlal²⁸ wychwalał „piatiletkę” mówiąc: „Na Wschodzie powstaje wielkie państwo socjalistyczne, a u nas wszystko gnije”. Należy zaznaczyć, że Zaremba wypowiedział się w tym przedmiocie wykrętnie, a mianowicie, że „Piatiletka” wykazuje złe i dobre strony gospodarki planowej.

Niebywałe wrażenie wywołał Wł. Malinowski, witający Kongres imieniem Z.N.M.S. Mowę swą wypowiedział na podstawie instrukcji, otrzymanej od przewodniczącej K. W. E. Kalinowskiej²⁹. W przemówieniu począł pouczać PPS, by ta zerwała ze swą tradycją z wiązania się z państwem mieszczańskim i przystąpiła do walki z nim. Malinowskiemu odpowiedział Hausner, ostro go za to potępił, jak również odpowiedział mu i Arciszewski. Jednak Malinowskiemu sporządzono owa cję. Pych³⁰ (z wojew. krakowskiego) wręcz powtarzał poszczególne frazesy i formuły krakowskiego austro-marksizmu.

Gdy Barlicki rzucił frazes: o złotej nici tradycji, wiążącej PPS Okrzei i Montwiłłów z dzisiejszą [PPS] Neubauer³¹ (z Warszawy) — znany związkowiec, elektrownia, zresztą nic wspólnego nie mający ani z Drobnerem, ani z austro-marksizmem, odpowiedział mu drwiąco: „Tow. Barlicki mówi nam o złotej nici tradycji, a tow. Zaremba o wielkiej dziurze, jaka się zrobiła w naszym kapitalizmie. Niech-

²⁷ Franciszek Stążowski (w tekście nazwisko przekreślone).

²⁸ Antoni Purlal — znany z udanego zamachu na szefa niemieckiej policji politycznej w okupowanej Polsce w czasie I wojny światowej von Schultze. Działal na terenie Łodzi, w owym czasie był komendantem milicji partyjnej w Łodzi.

²⁹ KW — Komitet Wykonawczy Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

³⁰ Andrzej Pysz (w tekście nazwisko przekreślone).

³¹ Karol Neubauer — działacz Zw. Zawodowcy Prac. Instytucji Użyteczności Publicznej, do którego wchodzili m. in. pracownicy elektrowni.

że tow. Barlicki tą złotą nicią tę dziurę załata”. Kapitułka w samym końcu dyskusji nawoływał wręcz do przyjęcia przez PPS komunistycznej taktyki: należy wykażywać masom na każdym kroku kapitalistyczno-obszarniczy charakter dyktatury i mobilizować je z okazji wystąpień częściowych, organizować strajki, prowadzić robotników pod magistraty i starostwa. Zwolennicy „Centrolewu” wykazali w dyskusji wręcz bezsilność: jeden z nich dr Krygier* otwarcie przyznał, że zgoła nie jest pewny, czy akcja „Centrolewu” obali Rząd i nawet — można powiedzieć, że Niedziałkowski, Barlicki i Kwapiński właściwie wypowiedzieli tę samą niepewność, wyjątek stanowi dr Pragier ze swą teorią o braku społecznej bazy dla polskiej dyktatury. [Według Pragiera] ta ostatnia, w przeciwieństwie do Moskwy lub hitleryzmu³² wzbudza przeciwko sobie proletariat, całe chłopstwo i całe mieszczaństwo, a nawet większość burżuazji oraz obszarników. Jest [to] tylko mafia, którą obali wysiłek całego społeczeństwa, tj. koncepcja [Pragiera — to koncepcja] jakiegos „Centrolewu”.

Przy niskim demagogicznym poziomie dyskusji dużą rolę w niej odgrywało wymyślanie: lewica wymyślała głównie na całą burżuazję, prawica na temat Marszałka Piłsudskiego i Ministrów (odznaczył się tym szczególnie nawet w porównaniu z Barlickim Piotrowski), centrum (tj. „zarembowcy”) z lewicą — na wodzów „Centrolewu”, przy czym najwięcej oberwał naturalnie Witos.

W obronie jego wystąpił bohater Brześcia Lieberman wołając, że wszystko w nim się burzy, gdy słyszy obelgi na swego szlachetnego towarzysza niedoli, który mu okazał w Brześciu taką wzruszającą wielkoduszność: cóż, kiedy zaraz potem bohater jeszcze większy — Ciołkosz krzyczał, że wszystko w nim się burzyło, gdy go wtrącono do „tury” z politycznymi aferzystami i katami, a potem, gdy już w Grójcu czytał artykuły Niedziałkowskiego o odpowiedzialności za to państwo Brześcia i pacyfikacji (Ciołkosz obok dr Drobnera wywołał na Kongresie najburzliwszą owację, wiwatowano nawet na widok jego żony³³, odgrywającej zresztą rolę bardzo podrzędną). Szereg mówców lewicy, przede wszystkim dr Drobner i Kapitułka otwarcie podkreślali swe stanowisko dyktatury proletariatu. [Przedstawiciel] Centrum Dubois dowodził, że hasło [to] godzi się z programem PPS odrzucającym jedynie dyktaturę proletariatu, jako stan ciągły.

Trzeba przyznać dr Drobnerowi, że stoi w konsekwencji z pojęciem o odbywającym się już upadku kapitalizmu, pojęciem, na którym stanął cały kongres, upadek kapitalizmu nie jest krótkim momentem w życiu politycznym, ale procesem dziejowym o niedającej się przewidzieć długości w czasie wygimnastykowani w marksizmie lewicowcy, jak np. Drobner doskonale wiedzą, że i komuniści, na przykład K. Radek, rozważają upadek kapitalizmu, jako proces historyczny i [sądzą, że] rewolucja socjalna i dyktatura terroru, NEP, „piatiletka” oraz przyszła rewolucja w Europie — są tylko fazami tego procesu, którego długość oblicza Bucharin na 50, Radek — na jakieś 200 — 300 lat.

Toteż Niedziałkowski, wypowiadając o procesie dziejowym swoje zdanie, został wyśmiany przez niektórych, a między innymi przez Lehmana, który zarzucał ironicznie Niedziałkowskiemu, jakoby ten nawoływał do rewolucji za lat 100.

Z całego wypowiedzianego się pravicowców o skupieniu demokracji, ratowaniu niepodległości Państwa, którą sanatorzy gubią, o konieczności obalenia Marszałka

³² Tj. w przeciwieństwie do systemu radzieckiego bądź hitlerowskiego.

³³ Tj. Lidii Ciołkoszowej.

Piłsudskiego, w sojuszu z każdym kto do tego sojuszu ma odwagę (Barlicki), ciekawe było [tylko] ujęcie Żuławskiego odnośnie upadku kapitału. Żuławski mówił — kapitalizm upada. Tak, ale czy z tego mamy wyciągnąć wnioszek, że mamy temu upadkowi przyglądać się beczynn timer, jedynie organizując masy do objęcia spadku po nim? Przecież właśnie warunki tego okresu upadku nie umożliwiają nam organizowanie tych mas, spychając je do stanu bydłcego, w którym mogą one ruszyć wreszcie nie do rewolucji socjalnej, ale do ogólnego pogromu świata i niech nasi rewolucjoniści (tu mówca obraca się do Ciołkosza) nie łudzą się, że staną na czele tego pogromu. O, nie! Pójdą pod nóż razem z całą burżuazją, choćby dlatego, że chodzą do cukierni w całych butach! Jako wyjście z położenia Żuławski wskazuje na projekt Grossa (inflacja asygnat), łączący się z konfiskatą części zapasów towarowych. W tym wypadku Żuławski nie poruszył politycznej sytuacji, warunkującej urzeczywistnienie tego projektu, w którym opisał tylko pewne zagadnienia polityki gospodarczej.

Oceniając całą dyskusję, jasnym jest, że rozgrywa się pojedynek między prawicą a lewicą. Jedyne większość CKW, inspirowana przez Żuławskiego, uciekała się do manewru: cały atak skierowała pozornie przeważnie na centrum [ale] bardzo chwiejnie. W Centrum na plan pierwszy wybili się Zaremba, Dubois, Ciołkosz i Szczerkowski. Natomiast niektórzy dawni lewicowcy przeszli na prawicę, na przykład Grzeczmarowski*, Dobrowolski³⁴, Pragier, Krygier. Jeżeli lewica coraz bardziej skupia się dookoła określonego systemu ideologiczno-politycznego austro-marksizmu (dr Drobner), centrum wmawiając razem z prawicą, że stanowi lewicę, w rzeczywistości [do lewicy zaliczone być nie może]. Po wystąpieniu kierunku dr Drobnera na Kongresie z taką siłą można już wreszcie skończyć z tytułowaniem kierunku Zaremby — lewicą. Toteż na Kongresie w walce z prawicą [centrum] nie tylko poniosło klęskę, ale walnie przyczyniło się do pokonania faktycznej lewicy, a to dlatego że przejawiało krzykactwo, demagogię, zupełny brak zdolności i odwagi do jakiejś konsekwencji myślowej, co natomiast zasadniczo posiadała lewica.

Jeżeli w polityce prawicy PPS (CKW) uwydatniają się niekonsekwencje, to wpływają one ze szczególnej komplikacji politycznej (socjal-reformizm) [gdzie żywiły te są] zmuszone do walki z Rządem³⁵, i to Rządem, który nawet Barlicki nazywa: „Rządem naszych b. towarzyszy”. Tymczasem niekonsekwencje centrum płyną jedynie z chaosu myślowego. Linia polityczna Zaremby — sztandarowego przedstawiciela centrum na Kongresie — zaznacza się brakiem linii. Już na Radzie Naczelnej w dniu 3 maja 1930 r. zajął on bowiem w sprawie „Centrolewu” stanowisko wprost zabawne: w okresie brzeskim organ jego „Pobudka” stał w awangardzie organów „Centrolewu”; na Kongresie Zaremba oświadczył, że „Centrolew” nie tylko się przeżył (teza jego w okresie przedkongresowej walki w Warszawie), lecz był w ogóle błędem i to nie byle jakim, bo dalszym ciągu błędu koalicji z roku 1926, polegającego na szukaniu przez PPS oparcia w siłach stojących poza masami proletariatu.

Logicznie wynikałoby, że mamy do czynienia z „drobnerowcem”, z dyktaturą proletariatu etc., ale nie darmo o Zarembie cała lewica (Drobner, Lange³⁶, Lehman,

³⁴ W danym wypadku chodzi o Kazimierza Dobrowolskiego, nie zaś o wspomnianego również przez H. Marek, Tadeusza Dobrowolskiego.

³⁵ Zdanie zniekształcone przez błąd lub niedbalstwo stylu. Powinno być oczywiście: „prawica (...)zmuszona do walki z Rządem i to Rządem, który” itd.

³⁶ Oskar Lange (ur. 1904 r.) znany ekonomista — statystyk; wówczas jako doцент Uniwersytetu Jagiellońskiego od 1931 r. przebywał w Krakowie.

Kawalec, Marek z Kalisza) powiada, że Zaremba „lubi kota ogonem wykręcać”, w referacie swym wyraźnie wyjaśnił, że nie wierzy w rząd demokracji ani we współpracę z elementami demokratycznymi, chłopsko-drobnomieszczańskimi, w dziele obalenia dyktatury, ale pod hasłem zastąpienia jej przez rząd robotniczo-włościański demokratyczny i przystępujący do budowania socjalizmu.

Oczywiście Niedziałkowski, Barlicki, Kwapiński etc. nie wiele mieli trudu ze zbijaniem tak genialnego systemu. Barlicki tłumaczył, że projekt tak niebywałego oszukania drobnomieszczaństwa i bogatych chłopów jest obliczony na zbyt już wielką ich naiwność, w rezultacie hasło walki o socjalizm może jedynie pchnąć te żywioły do stóp Piłsudskiego (w czasie drugiego przemówienia [twierdził], że do endecji). Hausner a potem Niedziałkowski, wyłożyli Zarembie, że hasło socjalizmu tak pojęte, musi pociągnąć w konsekwencji hasło dyktatury proletariatu i niezwyklej (wyrażenie Niedziałkowskiego), co wywołało kilka wrzaskliwych owacyj: Drobnera, Lehmana, Pycha, Kawalca³⁷, Skowrońskiego*, otwarcie wysuwających to hasła. Sam Zaremba jednak stale podawał się za demokratę. Potem Niedziałkowski w dyskusji nad referatem gospodarczym tłumaczył, że przecież program ten może być realizowany tylko przez rząd koalicyjny. Do reszty dobił Zarembę Czapiński. Okazało się, że rzekomy wódz lewicy partyjnej Zaremba, nie wspominając w swej rezolucji, że może ona być urzeczywistniona jedynie w warunkach demokracji, naraził się na kpiny. Co innego, że CKW ani Kongres nie wniosły do rezolucji tej zasadniczej poprawki, w ogóle zaś dyskusję w tym przedmiocie prowadzono bez żadnego porządku, co chwila zapominając, że chodzi przecież nie o osobistą rezolucję Zaremby, będącego jedynie referentem CKW.

W związku z dyktaturą proletariatu i „czekoladką” Hausner zarzucił Zarembie, że rozbudza skrajną lewicę i w tym miejscu natarł na skomunizowanego akademika Malinowskiego, przytoczył, że na konferencjach przedpierwszomajowych w Krakowie krzyczano: „Dość bujaliście nas swoją Polską, chcemy rewolucji”. Formułowanie tych zarzutów wskazywało, że nikt rewolucyjności Zaremby nie bierze serio.

Ostatecznie i najjaśniej wyłożył to Kwapiński, mówiąc: „Wszyscy przecież znamy Zygmunta i wiemy, że lubiał (sic — J. Ż.) zawsze stawiać poprawki do rezolucji na kongresach, ale zawsze, jak przyjdzie do komisji, dochodzi się z nim do zgody, co zwykle przeprowadzał taki majster, jak tow. Daszyński, ale i bez niego damy sobie radę”.

Poza tym zarzucano Zarembie brak zmysłu organizacyjnego (Kowalski z Łodzi³⁸), zaniedbanie Okręgu Piotrkowskiego, przede wszystkim zaś wskazano, że całe lata siedzi cicho, nic nie robiąc, dopiero na kilka tygodni przed Kongresem zaczyna wrzeszczeć. W tym miejscu Niedziałkowski i Hausner opowiedzieli Kongresowi, że Zaremba przecież na Radach Naczelnych opowiadał się za „Centrolewem”, gorzej — był autorem ścisłego bloku z PSL „Wyzwolenie” i Stronnictwem Chłopskim. Zaremba zdobył się jedynie na hałas, że kłamstwo, ale Hausner, Pająk, Arciszewski,

^a tj. hasło dyktatury proletariatu.

³⁷ Do informacji podanych o nim przez H. M a r e k dodamy, iż utworzył po usunięciu go z PPS „Robotniczą Partię Socjalistyczną”, której zarząd aresztowany przez władze został postawiony przed sądem. Por Proces Robotniczej Partii Socjalistycznej w Polsce. Sprawozdanie stenograficzne. Katowice 1936, s. 35.

³⁸ Stanisław K o w a l s k i (ur. 1886 r.), robotnik, działacz PPS w Łodzi od 1904 r., sekretarz okręgowy Zw. Metalowców i Komunalnych, poseł na sejm od 1930 r.

Niedziałkowski, zakrzyczeli go, a Żuławski przypomniał, że nie wolno wyrażać się ubliżająco.

Dwaj inni wodzowie centrum: Dubois i Ciołkosz popisali się jeszcze gorzej. Po- przestali na wrzaskach i wymysłach godnych jakiegoś tow. Pycha. Drastyczniejsze momenty w mowie Ciołkosza zostały już ujęte powyżej. Poza tym dyskutował Ciołkosz z Barlickim i Grzeczmarowskiem, którzy dowodzili, że dzięki „Centrolewowi” wtargnął na wieś socjalizm. Ponadto napadł Ciołkosz na hasło nienaruszalności granic w chwili, gdy „musimy cały proletariat przygotowywać do odparcia wszelkimi środkami możliwości wojny”. Dubois rozwodził się nad postulatem, by na kongresach mieli prawo głosu, poza delegatami, jedynie członkowie CKW, a nie [wszyscy członkowie] Rady Naczelnej, ale zwrócono mu uwagę, że jest to poprawka statutowa.

Na zakończenie popisali się centrowcy przy głosowaniach: w pierwszym głosowaniu nad poprawką do rezolucji politycznej, po upadku poprawki Drobnera, przeszła poprawka Piotrkowa 91 głosami przeciwko 60. Nagle Dubois zwrócił uwagę, że głosowanie odbyło się nieformalnie, bo referent Niedziałkowski nie odczytał reszty poprawek. Poprzednio Drobner domagał się tego bez uwzględnienia, teraz Żuławski poparł Dubois, co wytworzyło sytuację kłopotliwą. Przy powtórnym głosowaniu poprawka Drobnera otrzymała 8 głosów (większość lewicy popadła w taką pasję, że wstrzymała się od głosowania: Jędrzejewski, Marek). Poprawki Zaremby i Dubois upadają, otrzymując 64 głosów przeciwko 132. Aż wreszcie stu kilkudziesięciu głosami przechodzi tekst rezolucji politycznej CKW³⁹.

Rewolucyjny ton Drobnera na Kongresie miał wpływ na wybór jego do Rady Naczelnej. Komisja Matka nie wystawiła go na spisie kandydatów do Rady Naczelnej. Wówczas Marek imieniem Organizacji Kaliskiej wystawia tę kandydaturę, jako przedstawiciela kierunku. Żuławski zarządza głosowanie nad listą Komisji, jednocześnie Lehman popierając kandydaturę Drobnera stawia obok niego imieniem Organizacji Bydgoskiej niejakiego Pawłowskiego⁴⁰, również lewicowca: następnie w głosowaniu⁴¹ podnosi się cały las czerwonych kartek, w tym wszyscy „zarembowcy”. Żuławski pyta: „Kto przeciw?”. Tu podnosi się 7—8 głosów. W grupie radykalnej rozżalenie na „zarembowców” duże. Zdaniem Drobnera, niepomieszczenie go na liście Komisji było wynikiem intryg Zaremby-Dubois.

Najbardziej niezadowolony Lehman krzyczał: „To jest demokratyczne oszustwo”. Pasja jego ma nie tylko indywidualne znaczenie: utracenie bowiem Pawłowskiego pozbawiło duży okręg partyjny reprezentacji w Radzie Naczelnej w ogóle. Rozgoryczenie to stało się jednym z zasadniczych czynników partyjnej polityki na Kongresie. Niewątpliwie zdradę Zaremby spowodował przestрах wobec Drobnera, lecz lawirowaniem Zaremby zaniepokoiła się również prawica tym bardziej, że dość poważne niebezpieczeństwo wysunęło się w dodatku ze strony Drobnera: bądź co bądź okazało się, że komunizujący „drobnerowcy” reprezentują około 1/4 partii, posiadają bowiem za sobą okręgi: Kalisz, Bydgoszcz, Górny Śląsk, Białystok, Wilno, mają potężny wpływ w Krakowie, możności takiego wpływu w Warszawie, kontakty w Kielcach (Bolesław Śliwiński⁴²), Częstochowie.

³⁹ Sprawozdanie wydrukowane w „Robotniku” podaje jedynie, że poprawka Drobnera otrzymała 41 głosów, poprawka Dubois — 37 głosów, poprawka Zaremby 61 głosów, rezolucja CKW — 123 głosy. W końcu przyjęto całość wszystkimi głosami przeciw 18-tu.

⁴⁰ Pawłowski — członek OKR w Bydgoszczy.

⁴¹ Tj. w głosowaniu na listę Komisji Matki *en bloc*, bez Drobnera i Pawłowskiego.

⁴² B. Śliwiński — przewodniczący OKR w Kielcach.

Na samym Kongresie stosunek prawicy do Rządu budził po prostu niesmak, [był] ordynarną demagogią personalną. Niedziałkowski z triumfem odczytał depezę Międzynarodówki, stwierdzającą, że nie może przysłać swych przedstawicieli do kraju, w którym nie byłiby oni pewni swobody wyrażania swych przekonań, jednocześnie zaś sama godność nie pozwoliłaby im, znalazłszy się w Polsce, nie potępić łajdactw Piłsudskiego, [tj. gwałtu] brzeskiego. Międzynarodówka wie — mówił Niedziałkowski — że w Polsce zniszczono samorząd ubezpieczeń społecznych, że panuje w niej terror etc. Potem — starym zwyczajem — wrzeszczał Barlicki, a na koniec najordynarniej Piotrowski i inni. Hasło do najrychlejszego obalenia dyktatury powtarzało się stale, jednakże w początkach dyskusji Niedziałkowski zaznaczył, że nic nie wskazuje na to, by kres dyktatury był bliski. W rzeczywistości utrzymanie „Centrolewu” samo przez się zmusza PPS do łagodniejszego kursu wobec Rządu, wobec stwierdzonej ugodowości reszty członków tego zespołu. Do tego dołącza się wytworzona przez Kongres sytuacja wewnątrz-partyjna, ujawnienie się potężnego wpływu rzeczywistej lewicy, już nie parada opozycjonistów à la Zaremba-Dubois, ale [występują] dość uczciwi i niezłomni doktrynerzy à la Drobner i karjerowicze w stylu Kapitułki, wreszcie — sfanatyzowani nieucy w stylu działaczy Dzielnic warszawskich i inteligenci krakowscy, wyćwiczeni — jak mówił Arciszewski — na szermierze z komunistami, posługujący się naukowym żargonem tych ostatnich. Już w swoim czasie zwracały uwagę ultra-lewicowe daleko wybiegające przed Zarembą nastroje na dzielnicach warszawskich, niedostrzegane zresztą przez władze naczelne partii. Przebieg dyskusji przedkongresowej był tego rodzaju, że władze partyjne musiały zwrócić uwagę na to zjawisko w Warszawie. W numerze „Robotniczego Przeglądu [Gospodarczego]”, mającym się ukazać około 27 maja rb. Żuławski, pisząc o rewolucji w Hiszpanii i potępiając taktykę komunistów, mogących załamać republikę, dodał, że podobnie i u nas różni lewicowcy podtrzymują dyktaturę, szczując socjalistów na demokratów⁴³.

Niebezpieczeństwo „drobnerowskie” łącznie z niebezpieczeństwem ciągłego plątanania się różnych niepewnych elementów zmusiły władze naczelne do podtrzymywania dobrych stosunków ze skrajną prawicą, już w toku dyskusji różnice wydania się pomiędzy ujęciem takiego np. Arciszewskiego a Pragierem, Żuławskiego a Hausnerem ani razu nie doprowadziły do rozdźwięku, bardzo zaś uwydatniła się konsolidacja całej ugody, od Arciszewskiego do Zaremby, od Zielińskiego⁴⁴ do Rady Naczelnej.

W nowej Radzie de facto mianowanej przez Komisję Matkę znaleźli z członków starej Rady: Arciszewski, Barlicki, Czapiński, Dobrowolski, Dziuba Józef*, Garlicki, Grzecznarowski, Haluch Franciszek*, Hausner, Kłuszyńska, Kopciński, Kuryłowicz, Kwapiński, Markowska, Matkowski, Lieberman, Nehrin⁴⁵, Niedziałkowski, Nowicki*, Pająk, Piotrowski, Pragier, Pużak, Pułtal, Rapaski, Reger*, Sławik*, Sledziński*, Stańczyk, Kępczyński*, Szczerkowski, Talarek, Topinek, Turtoń, Wąsik, Woszczyńska, Zaremba, Stążowski. Zmiany nie noszą żadnych znamion walki z tym czy innym

⁴³ *wybiegające poza poglądy reprezentowane przez Zarembę.*

⁴³ „Robotniczy Przegląd Gospodarczy”, 1931, nr 5, Z. Żuławski, Rada Generalna Międzynarodówki Zawodowej. Artykuł poświęcony jest istotnie m. in. sprawie hiszpańskiej, lecz podanych słów o sytuacji w Polsce wcale nie zawiera.

⁴⁴ W danym wypadku chodzi przypuszczalnie o Ziemięckiego.

⁴⁵ Błędnie podane nazwisko. Stanisław Nehring sekretarz Związku Zawodowego Robotników Rolnych w Chełmży, poseł na Sejm.

kierunkiem, wykreślono nierobów-inwalidów (Leon Wasilewski*), Domosławskiego⁴⁶, który na Kongresie był, ale usuwa się od pracy z partii z obawy o posadę lub Karpińskiego*, kompromitującego ogólnie partię. Miejsce ich zajęli: 1) Budzicka-Tylicka*, 2) Daszyński⁴⁷, 3) Bień*, wielki prawicowiec, przedstawiciel organizacji zagłębiowskiej, która na Kongresie zgłosiła bardzo ostry wniosek o walce z komunizmem, odrzucony przez Komisję, 4) Danka⁴⁸, 5) Kossobudzki⁴⁹, 6) Kowalski (Łódź — prawica), 7) Kunicki*, 8) dr Krygier, 9) Pilch*, 10) Strug, 11) dr Rozenstein⁵⁰ (Kraków), 12) Wahnout (Kraków), prawica tej organizacji, 13) Ciołkosz, 14) Dubois, 15) Wolińska, 16) Cupiał* i 17) dr Zeleźnik*.

Całe Prezydium Rady Naczelnej (przewod.[niczący] Daszyński, zastępca przewod.[niczącego] — Topinek, II-gi [zastępca] Ziemięcki 3) Woszczyńska, znalazło się w rękach skrajnej urody.

Tak więc w najbliższym okresie spodziewać się można z całą pewnością: 1) ugodowego kursu wobec Rządu, pomijając mało istotne dezyderaty wobec tego ostatniego, 2) ostrego kursu wobec wewnątrz-partyjnej „komuny”, na który wpłynie jeszcze przystąpienie komuny prawdziwej do szturm na PPS — czego wyrazem jest już wydawnictwo pn. „Robotnik opozycyjny”, zamaskowanym autorem którego jest Komunistyczna Partia Polski.

Ten drugi kurs wytworzyć może sytuację rozłamową, tym bardziej że ostre formy tego kursu wobec „komuny partyjnej” przybierają charakter represji organizacyjnej. Zapowiedzią do tego (sic — J. Ż.) jest uchwała Rady Naczelnej, wyniesiona na posiedzeniu w dn. 25 maja rb. nakazująca przeprowadzenie przez CKW rugów elementu zbytecznego w ciągu 3 miesięcy. Wiadomość ta po dotarciu do Warszawy wywołała popłoch i reakcję ze strony działaczy partyjnych, będących pod zarzutem lewicowości. Zaliczani do tego typu działaczy Winterok⁵¹, Bartoszewicz⁵², Ochocki*, Rongens*, Przetacznik⁵³, już w dniu wczorajszym tj. 26 maja rb. odbyli naradę mającą na celu wytworzenie większej akcji całej lewicy w porozumieniu z lewicowcami OKR-u krakowskiego, tj. Drobnerem, Langem i wreszcie Kapitułką, który wprost na Kongresie wzywa do tworzenia nowej partii, do porozumienia lewicowców z różnych okręgów w ramach dyscypliny partyjnej, zapraszając niektórych do Białegostoku. Narada opozycjonistów warszawskich z uznaniem wyrażała się o pomysle Kapitułki, zresztą nosiła [ona] charakter przedwstępny. Charakterystyczne, że wszyscy jej uczestnicy, choć odgradzają się od komuny, odnieśli się bez niechęci do projektu tworzenia lewych frakcji w partii.

⁴⁶ K. D o m o s ł a w s k i — działacz PPS w okręgu Warszawa — Podmiejska. — „Nieroby-inwalidzi” — ludzie chorzy i starzy.

⁴⁷ Nie wiadomo dlaczego wspomniano nazwisko D a s z y ń s k i e g o, który przecież stale wchodził do Rady Naczelnej. Być może, chodzi o ustąpienie Daszyńskiego z CKW z powodu choroby, w związku z czym pozostał on tylko członkiem Rady.

⁴⁸ Danych nie ustalono.

⁴⁹ Czesław K o s s o b u d z k i (1873—1935), jeden z założycieli PPS zaboru pruskiego, członek Rady Naczelnej PPS, działacz TUR i członek Zarządu Głównego, Wiceprezes Stowarzyszenia „Siła” na Śląsku.

⁵⁰ D r R o z e n c w e i g (nie Rozenstein) — działacz PPS w okręgu krakowskim, wybrany do Rady Naczelnej.

⁵¹ Ludwik W i n t e r o k, dziennikarz, pracował w redakcji „Robotnika” i „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego”, zginął w czasie okupacji.

⁵² Bliższych danych nie ustalono.

⁵³ Eugeniusz P r z e t a c z n i k, działacz Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego.

W dziedzinie owych dezyderatów wobec Rządu po ogromnym gwałcie i hałasie pozostało niewiele. Na wniosek b. posłanki Markowskiej Kongres uchwalił: PPS prowadzi propagandę trzeźwości i propagandę za urządzeniem plebiscytów antyalkoholowych; w ten sposób zmusi ogół sanatorów do przyznania się, że są protektorami pijaństwa; do wniosku tego, na wniosek Ciołkoszowej dodano, że PPS domaga się zakazu sprzedaży w Domach Ludowych etc. wódki — tylko wódki, no bo ostatecznie nie każdy bez alkoholu może się obejść. Dalej w dziedzinie samorządu na wniosek Pużaka Kongres domaga się: a) wprowadzenia w życie samorządu opartego na 5 przymiotnikowym głosowaniu na całym obszarze RP, b) zasady, że kadencja Magistratu trwa tyleż co kadencja Rady Miejskiej, c) w dziedzinie szkolnictwa na wniosek Kopcińskiego, Kongres uchwalił: protestuje ostro przeciwko niszczeniu przez Rząd szkolnictwa powszechnego, domagając się jego rozbudowy, przestrzegania bezpartyjności oraz szkoły jednolitej. Przy sposobności Kopciński oświadczył, że na podstawie jego wyliczenia ilość dzieci pozostających bez szkoły dojdzie w Polsce w r. 1940 — do 2 milionów, napadł na min. Czerwińskiego, dowodząc, że pod jego rządami szerzy się kult bata, służalstwo itp. Ciołkosz zażądał, by partia rozpoczęła propagandę w kołach rodzicielskich, by rodzice nie posyłali dzieci do przysposobienia wojskowego, ponieważ nie jest to obowiązkowe. Wniosek ten jednak zagnął w Komisji.

Wnioski Ciołkoszowej, by PPS CKW wszczęła kroki o przeprowadzenie ustawy o prawach kobiet (jest to dezyderat Konferencji Kobiecej) oraz Skowrońskiego (Wilno)* — by PPS rozpoczęła akcję antyklerykalną, przyjęto wielkimi oklaskami, lecz na wniosek Komisji Wnioskowej odesłano do rozpatrzenia CKW, z powodu nieściśłego opracowania.

Na osobną uwagę zasługują rezolucje o polityce gospodarczej i międzynarodowej.

Dalszy ciąg w następnym Kom[unikacie] Inform[acyjnym]

Dodatek

do Komunikatu Informacyjnego Nr 103 (z 28 V 1931 r.)

Sprawozdanie z XXII Kongresu Partyjnego PPS CKW

Dalszy ciąg informacji zamieszczonych w dodatku do Komunikatu Informacyjnego Nr 102.

Polityka zagraniczna znalazła na Kongresie oddźwięk specjalny. Ten dział prac partii (a raczej ZPPS)⁵⁴ ściśle podlega dyrektywom II Międzynarodówki. Referat Czapińskiego sprawił wrażenie bardzo marne — jakiejś prelekcji antymilitarystycznej w OM TUR-rze przy tym niezbyt starannie przygotowanej. Raz referat mówił, że mamy cztery zasadnicze problemy polityki światowej, to znów, że trzy, wreszcie wyliczył ich około ośmiu, płacząc zagadnienia zasadnicze z podrzędnymi. Pierwsze z nich — to faszyzm nieuchronnie prowadzący do wojny, wypływa to z tego^a, że jest on politycznym wyrazem upadku kapitalizmu, pchającego burżuazję do wojen. Drugie to zagadnienie wojny. Tu Czapiński najpierw rzuca kilka banalnych prawd

^a tj. jego dążenie do wojny wypływa z tego, że itd.

⁵⁴ ZPPS — klub sejmowy PPS — „Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów”.

antywojennych, grubo przesadnych cyfr o militarystyce, w rodzaju: mamy 30 milionów ludzi pod bronią; wreszcie wylicza możliwości wojen: włosko-jugosłowiańskiej, jugosłowiańsko-greckiej, włosko francuskiej, francusko-niemieckiej, niemiecko-polskiej, nawet nie próbując wyjaśnić powodów tych różnych groźących wojną zatargów, podkreślając tylko, że powodem ich są bądź rządy faszystów w różnych krajach, bądź ich działalność [w krajach, w których jeszcze nie rządzą] (Niemcy).

Trzecie zagadnienie, zdaniem Czapińskiego, to Międzynarodówka [i jej polityka]; i tu Czapiński wykląda źródło nagonki naszej prasy faszystowskiej na II Międzynarodówkę. Jest nim formowanie się nowej Międzynarodówki faszystowskiej. Referent zresztą nie podał szczegółów jej organizacji, i pod tym względem stojąc niżej od komuny, która potrafi opowiadać różne historie mniej lub więcej prawdopodobne.

Czwarte to zatarg polsko-niemiecki, podsycany z jednej strony przez hitlerowców, z drugiej przez endeków, a ostatnio i przez sanatorów, co jeszcze raz zdaniem jego, potwierdza rolę faszyzmu w prowokowaniu wojen. Potem [w wywodzie Czapińskiego] szła „Paneuropa”. Czapiński wyraża obawę, że może [ona] tylko być wyrazem tendencji imperialistycznej, potem wśród czynników związanych z powstaniem tej koncepcji wymienił należy międzynarodowy kryzys gospodarczy, ale ten nie należy do przedmiotu referatu, wreszcie zaś zagadnienie najazdu na ZSRR. Mówca uroczyście stwierdza, że proletariats polski kierowany przez PPS wszelkimi rozporządzalnymi sposobami do wojny takiej nie dopuści; tu mówca cytuje mowy Manuilskiego na ostatnim posiedzeniu Egzekutywy Międzynarodówki Komunistycznej, twierdzącego, że PPS stoi na czele przygotowań faszyzmu międzynarodowego do najazdu na ZSSR i dlatego popiera faszyzm Piłsudskiego. Po czym Czapiński zrywa uroczyście przedstawiciela TASS obecnego na Kongresie (Brubin), aby swym mocodawcom podał o tym Kongresie prawdę i nie przekręcał jego słów. Wywołało to huczne oklaski wśród słuchaczy.

Dyskusja nad tym referatem była słaba, zresztą odbyła się łącznie z dyskusją ogólnopolityczną i organizacyjną. Za ledwie paru mówców wspominało o tych problemach: Ciolkosz, jak wspomniano już, zaprotestował przeciwko hasłom „Centrolewu” o nienaruszalności granic; Hausner ostro przeciwko temu powstał, mówiąc, że zwalcza zakusy niemieckie na Pomorzu nie przez jakiś szowinizm, ale dlatego że naród 30-milionowy ma prawo do dostępu do morza. Potem Barlicki, wątkując zagadnienie w jakim stopniu kapitalizm się przeżył, zaznaczył, że między innymi nie jest wykluczone, iż będzie on (tj. kapitalizm) usiłował przedłużyć swe istnienie przez budowę Paneuropę, potwornego nadpaństwa faszystowskiego, w którym państwa i narody słabsze znajdują się pod jarzmem mocniejszych. Zagadnienie Paneuropę miało swe znaczenie w dyskusji gospodarczej.

Dość wesołe wrażenie na delegatach sprawiło wystąpienie Purtala, który po długiej mowie o „piatiletce” zaproponował raptem deklarację: „Kongres potępia socjalistów niemieckich za budowę pancerników”. Rezolucji tej nikt nie wziął serio, wychodząc z założenia, że partie socjalistyczne nie mają prawa tego rodzaju ingerencji w sprawy bratnich partii, a jedynie do procesowania się może służyć II Międzynarodówka. Cała dyskusja była tak słaba, że Czapiński był jedynym referentem, który nie replikował.

Ogromną za to dyskusję przeprowadzono w sprawach polityki gospodarczo-finansowej. Zarazem była to [dyskusja] na bardzo niskim poziomie. Żuławski w jej toku stwierdził, że partia i Kongres po prostu nie jest (sic. — J. Ż.) należycie przygoto-

wany do tych kwestii i wskazał na palącą potrzebę podniesienia w PPS wiedzy i studiów ściśle gospodarczo-finansowych.

Referent Zaremba zaczął od przedstawienia kryzysu gospodarczego wskazując na jego strukturalny, a nie koniunkturalny charakter. Wykazał to na podstawie porównania liczebności przedwojennej „rezerwowej armii pracy” nie przekraczającej 3—4% ogółu proletariatu z dzisiejszymi masami zawodowych bezrobotnych. Źródłem tego kryzysu jest zwiększona stopa wyzysku. Następnie zreferował swą rezolucję, w gruncie rzeczy czysto reformistyczną, główny zaś nacisk kładącą na kontrolę robotniczą nad produkcją. W trzeciej części omówił Zaremba zagadnienie Paneuropy, ostro mu się przeciwstawiając, gdyż zagadnienie to doprowadziłoby do panowania wielkich mocarstw nad słabszymi, łączącego się już nie z tamowaniem w nich rozwoju przemysłu, ale wręcz z zabijaniem go co miałyby miejsce np. w takiej Polsce. Paneuropa przetworzyłaby w interesie przede wszystkim kapitalizmu niemieckiego kraj nasz w czysto rolniczo-surowcowy. Konceptji Paneuropy przeciwstawia Zaremba konceptje zamkniętego obszaru państwowo-gospodarczego o wysokich barierach celnych, obszaru w ramach którego przeprowadza się ów reformistyczny program.

Dyskusja w tym przedmiocie dała bardzo niewiele pomimo swej długości, dzięki nieszczęśliwemu jej poziomowi. Pierwszy przeciwko Zarembie wystąpił dr Gross. Przyczyną kryzysu nie jest wcale, zdaniem jego, zwiększona stopa wyzysku, lecz należy szukać tych przyczyn odrębnie dla każdego z poszczególnych krajów. W Polsce treść kryzysu stanowi brak gotówki obiegowej, brak pieniądza, wobec czego należy zwiększyć jego ilość; tu mówca b. mętnie tłumaczy, że już Karol Marx wyjaśnił, że istotą pieniądza jest jego charakter znaku obiegowego, a nie wartość złota. Stąd wniosek: należy tę ilość zwiększyć przez podniesienie emisji asygnat Banku Polskiego do sumy, która by nie groziła deprecjacją waluty. Sumy tej Gross nie określa ściśle, raz wymieniając półtora miliarda, raz miliard, a co najmniej pół miliarda. Emisja taka byłaby przeznaczona dla rozpoczęcia wielkich robót publicznych i dla wypłacenia urzędnikom ich poborów w pełnej wysokości.

Program Zaremby krytykuje Gross z politycznego punktu widzenia. Jest to program etatystyczny, przewiduje organizację karteli przymusowych i rozszerzenie aparatu przedsiębiorstw państwowych; wprowadzanie go w życie wzmocniłoby dyktaturę, uzupełniając dyktaturę nad aparatem politycznym dyktaturą nad aparatem gospodarczym. Dodać należy, że dr Gross wśród ekonomistów PPS zajmuje stanowisko odrębne; o ile taki dr Djamand najpoważniejszy z nich dr H. Kołodziejski⁵⁵, mniejsze siły opracowujące dziedzinę gospodarczą — należą właściwie do szkoły Sombarta i wiążą się z sanacyjnymi ekonomistami, jak Starzyński lub Krahelski, [to] dr Gross wyraźnie znajduje się pod wpływem Rybarskiego — cały jego antyeta-tyzm robi wrażenie powtarzania za tym uczonym. Teorię o równowartości pieniądza złotego z asygnatami oczywiście wykonceptował sam.

W rezultacie Gross wywołał dyskusję na temat, czy pieniądz papierowy jest wart, bez względu na pokrycie, tyle co złoty. Większość dyskutujących wystąpiła bez żadnego przygotowania, dlatego też nie wiele mogła powiedzieć do rzeczy. Dr A. Kiel-ski (gość, ale wyjątkowo dopuszczony do głosu, jako fachowiec, co podobno nie jest

⁵⁵ Dr Henryk Kołodziejski — ekonomista, kustosz biblioteki sejmowej, współzałożyciel Instytutu Gospodarstwa Społecznego, działacz spółdzielczy. Wobec braku znaków przystankowych nie wiadomo, do kogo odnoszą się słowa „najpoważniejszy z nich”.

prawdą, bo jest prawnikiem, a nie ekonomistą⁵⁶) wystąpił z zarzutem, że Gross oparł się na zgola niesprawdzonej teorii pieniądza — poza tym zwrócił uwagę, że tak ogromna inflacja musiałaby spowodować spadek waluty; Woliniewska zwróciła uwagę na konieczność uwzględnienia w programie gospodarczym zagadnień ustawodawstwa społecznego; Zdanowski wskazał na zagadnienie pomocy dla bezrobotnych, jako na główne zagadnienie dnia; M. Nowicki na konieczność opracowania programu partyjnego rolnego, bo obecnie partia nawet w takich kwestiach, jak kwestia uwłaszczenia drobnych dzierżawców nie ma sprecyzowanego punktu widzenia. Reszta mówców po prostu nie zasługuje na streszczenie. Dr Haupa⁵⁷ klócił się, że Marks był zwolennikiem metalistycznej teorii pieniądza (co zresztą jest prawdą); od Neubauera Kongres dowiedział się, że takich spraw ekonomicznych, jak ci mają co teraz rządzą Polską, mamy dużo^a; do pomysłów inflacyjnych odniósł się wrogo, mówiąc że każdy ucieszyłby się chwilowo z jakiegoś rozwoju gospodarczego, ale niedługo za drobnostki trzeba by płacić milionami. Programu gospodarczego Neubauer nie podał, mówiąc że jest zwykłym związkowcem, prosi tylko inteligencję partyjną, żeby coś wymyśliła, bo przecież kończy się na tym, że bezrobotni, a nawet robotnicy, poczną rabować i rżnąć, wtedy ludzie pójda z pretensjami do związków, które przecież temu nic nie są winne. Na podobnym poziomie stało przemówienie Szczerkowskiego, który przeważnie słał w pamięć Djamanda, czym oczywiście wywołał burzliwe oklaski. Szczerkowski również odniósł się nieprzychylnie do inflacji, zresztą przyznając się, że niewiele zna się na ekonomice, wiele zawdzięcza Djamandowi, wydaje mu się zaś, że gdyby ten wstał z grobu, na pewno by się z Danielem Grossem nie zgodził, bo jeszcze za życia żartował sobie z niego.

Potem wystąpili jacyś delegaci z Łodzi i paru z Krakowa, którzy klóćli się bezładnie na temat, czy pieniądz papierowy ma wartość samodzielną [czy nie]. Zainteresowanie tymi przemówieniami było minimalne. Raczej toczył się spór pomiędzy obecnymi na sali na temat, czy program gospodarczy Zaremby stoi w sprzeczności z programem tegoż politycznym Centrolewu (? — J. Ż.), Czapiński zaznaczył, że na CKW wyraził poważne zastrzeżenie, iż boi się etatyzmu, mogącego wzmocnić dyktaturę^b.

Z sensem jedynie przemówił na ten temat Żuławski, ubolewał on, że działacze partyjni zwracają ludziom głowę nieistotnymi kwestiami w rodzaju, czy partia reprezentuje interesy pieniędzy, czy ludzi, czy musi martwić się nad tym, co może zaszkodzić pieniądzwowi, czy nad losem bezrobotnych. W tym miejscu Żuławski wygłasza swe rzeczywiście silne przemówienie o niebezpieczeństwie anarchicznej rewolucji i walce z nim. Jeżeli chodzi o zagadnienie asygnat, Żuławski poniekąd pokrywa się z Grossem, jednak b. ostro wystąpił przeciwko jego teorii wolnego handlu, który by w szeregu krajów doprowadzić musiał do zniszczenia przemysłu i proletariatu. Nie jesteśmy nacjonalistami, [mówił Żuławski], ale przecież jasne, że musimy prowadzić politykę zamkniętą granicami obszaru, na którym mamy władzę polityczną lub przynajmniej wpływ na rządy.

Co do asygnat, Żuławski postawił wniosek: „Poleca się CKW wyznaczenie specjalnej Komisji fachowców dla badania tego projektu”. Wniosek ten Kongres przyjął.

^a tekst w tym miejscu niejasny.

^b tekst w tym miejscu niejasny.

⁵⁶ Dr Aleksander Kielski, prawnik-ekonomista, członek PPS od 1910 r., Związku Walki Czynnej, wykładowca Wolnej Wszechnicy Polskiej, napisał m. in. „O istocie i granicach demokracji”, Warszawa 1930.

⁵⁷ Bliższych danych o tym działaczu brak.

Specjalną rolę w tej dyskusji miała krytyka polityki gospodarczej rządu. Cza- piński zwrócił uwagę, że nie jest wykluczone, iż sam rząd może chwyciłby się poli- tyki inflacji, wobec czego dla opozycji byłoby b. niebezpiecznym wysunięcie tego hasła.

Na koniec replikował Zaremba Grossowi. Powtórzył wywody Czapińskiego o możliwości zastosowania przez Rząd inflacji, poza tym zwrócił uwagę na rolę, jaką w polskim kryzysie odgrywa polityka budżetowa, w której olbrzymią rolę⁵⁸ wydatków stanowią pozycje przeznaczone na nieprodukcyjne cele.

Charakterystyczne, że mimo rozwlekłej dyskusji, rezolucja Zaremby była jedyną, do której nie wniesiono żadnych poprawek. Przeszła też później bez żadnego sprze- ciwku wraz z wnioskiem Żuławskiego. Mimo jednak przejścia tego ostatniego [wniosku o przekazanie sprawy fachowcom]. Kongres odniósł się do inflacji w ogóle negatywnie.

(Dalszy ciąg sprawozdania z XXII Kongresu Partyjnego zostanie zamieszczony w dodatku do następnego Komunikatu Informacyjnego).

Dodatek
do Komunikatu Informacyjnego Nr 104 z 29 V 1931 r.

Sprawozdanie z XXII Kongresu Partyjnego PPS CKW

Dalszy ciąg informacji zamieszczonych w Dodatku do Komunikatu Informacyj- nego Nr 103.

Ogromną rolę w pracach Kongresu odgrywały sprawy organizacyjne, aczkol- wiek nie w takiej mierze, w jakiej by sobie życzył CKW. Ten ostatni przez usta Barlickiego, Pużaka, Żuławskiego wielokrotnie podkreślał, że Kongres ma zadania przede wszystkim organizacyjne; tymczasem dyskusja nad tymi rzeczami nie tyle tonęła w dyskusji politycznej, co mieszała się z nią i stwarzała chaos.

Na samym początku obrad Ciołkosz zażądał, by dyskusję polityczną oddzielić od organizacyjnej, w tym poparł go Barlicki i Dubois. Ciołkosz domagał się też odbycia dyskusji organizacyjnej przy drzwiach zamkniętych, lecz podziałowi temu sprzeciwił się Żuławski, forsując ustalony z góry porządek dzienny z jak najgor- szym skutkiem dla porządku [w obradach] Konkresu.

Łatwe do zrozumienia, że w sprawozdaniu „Robotnika” z Kongresu streszczono w ogóle najsłabiej sprawy organizacyjne, aczkolwiek i inne streszczenia szwankują z powodu nieznamości stenografii przez sprawozdawców (Borski⁵⁹ i Obarski*), tymczasem referat Pużaka niezupełnie nadaje się dla ludzi niepowołanych.

Technicznie stało przemówienie Pużaka niezbyt świetnie, jak w ogóle wszystkie przemówienia na Kongresie, szaczytniej jednak wyróżnili się: Niedziałkowski, Żu- ławski i Drobner. Pużak, chociaż poruszył szereg spraw b. ważnych, właściwie zgoła nie umotywował poszczególnych punktów rezolucji organizacyjnej.

Zaczął od wyjaśnień roli Sekretariatu Generalnego w życiu partii, mówiąc że jest to naczelne jej ciało kierujące wszystkimi akcjami — było to głównie podkre-

⁵⁸ Oczywiście pomyłka, przypuszczalnie winno być „część”.

⁵⁹ Jan Maurycy Borski (inicjały «jmb») — długoletni współpracownik re- dakcji „Robotnika”.

ślanie swej roli osobistej. Następnie przeszedł do zagadnienia, dlaczego PPS przy wyborach poniosła klęskę; [stało się tak] nie tylko na skutek represji i prowokacji, zdaniem jego, ale przede wszystkim dlatego, że masy zawiodły, masy nie zrozumiały PPS i nie stanęły na wysokości zadania. Dużo w tym jest, mówił, i własnej winy PPS, [która] dotychczas jeszcze nie przetrwała przeżytków roboty konspiracyjnej, nie dostosowała się do warunków ruchu masowego zachodnio-europejskiego typu, stąd robota jej wobec mas nosi dotychczas charakter nie intensywny, ale ekstensywny. Przez 10 lat robiliśmy dla mas wszystko, od nich niczego nie wymagając, toteż masy te widząc nas w opresji zdradziły (dosłownie). Musimy zasadniczo zmienić typ naszej roboty, nie my musimy iść do mas, ale masy iść do nas, do tego zaś potrzebna jest rozbudowa form organizacyjnych, które by nas z tymi masami wiązały; dużo już pod tym względem dokonano, postulaty zaś rezolucji CKW zmierzają dalej po tej linii.

Dalej mówca wygłasza szereg pochwał pod adresem komitetów partyjnych, które mimo terroru i korupcji nie ugięły się i powstrzymały napór „jaworowszczyzny”, „moraczewszczyzny” i sanacji, okazując wiele dyscypliny i wyrobienia organizacyjnego. Zasługa tym jest większa, że w okresie wyborów musieliśmy pracować często za cały Centrolew. Dalej poruszył referent ogólnikowo sprawę „przybudówek partyjnych”: OM TUR, Czerwonego Harcerstwa, Rob. Stów. Przyjaciół Dzieci, etc. stwierdzając, że ilość ich jest za duża, na prowincji często stają się one fikcją, jednocześnie zaś zbyt kosztownym i kosztownym balastem. Ustępen, wskazać należy, wiąże się z walką czynników partyjnych z autonomią OM TUR-a, co później otwarcie wypowiedział prof. Szymanowski.

Głównym zadaniem całej partii jest spotęgowanie patriotyzmu PPS-owskiego — [mówił dalej Pużak].

Osobno omawia referent sprawy finansowe, jest to jedna z największych bolączek partii. Wpływy z podatku („składki”) zmniejszają się, w czasie wyborów pracował zaś jedynie fundusz wyborczy, który dał nam około 23 000 zł wpływu, później ponieśliśmy olbrzymie wydatki na kaucje w procesach politycznych, pomoc dla więźniów etc.

Kończy referat wyrażeniem czci i podziękowania dla Koła obrońców, jakie na wzór r. 1905 utworzyło się przy partii i stawia wniosek o wysłanie podziękowania na ręce przewodniczącego Koła adw. Berensona, co Kongres przyjął wśród ogromnej owacji.

Zasadnicza teza Pużaka — stosunek do mas — wywołała po prostu oburzenie. Spośród mówców poruszających między innymi sprawy organizacyjne, jedynie Kwapiński poparł referenta. Najostrzej zaś natarł nań Ciołkosz, mówiąc że nie mamy prawa tak odnosić się do mas, które okazały tyle poświęcenia, przecież samo głosowanie na 7-kę związane było nieraz z ofiarami. Przyczynę zaś zdrady mas widzi Ciołkosz w Centrolewie — obcym klasie robotniczej. Sekundował mu Dubois mówiąc, iż masy okazały nieraz więcej poświęcenia niż wodzowie. Przecież wszyscy znani zdrajcy i prowokatorzy byli ludźmi partyjnego aparatu. Dubois pierwszy poruszył też sprawę zupełnego pominięcia przez rezolucję kwestii reorganizacji ciał naczelnych partii, przede wszystkim kongresów — te ostatnie winny być reprezentacją partii, tymczasem czwartą czy trzecią część ich stanowi Rada Naczelna, nie lepiej także dzieje się na okręgach. Mówca przytacza fakt, iż widział konferencję, na której na 140 delegatów przypadło aż 65 członków OKR-u (mowa o Warszawie). Trzeba z tym skończyć, więc mówca stawia wniosek, aby głos decydujący na kongresach obok delegatów mieli jedynie członkowie CKW, na Konferencjach Okręgo-

wych zaś — członkowie Egzekutywy OKR. W tym miejscu Żuławski zwrócił mu uwagę, że wnoszenie poprawek do statutu dopiero na samym Kongresie sprzeciwia się statutowi, wobec czego sprawy tej już nie podnoszono.

Zarówno Ciołkosz, jak Dubois ostro stawali przeciwko „komisarzom partyjnym”. System ten musi z konieczności podważyć przywiązanie do partii i sprawność poszczególnych [ogniwi], nadto zaś sprzyja korupcji: łatwiej przekupić jednego człowieka, niż całą masę, zwłaszcza że masa ta wykazała swą ideowość.

Również i paru delegatów z „dołów” zwalczało nieufność Pużaka do mas, szczególnie ostro protestował Wąsik, mówiąc że nie masy u partii, ale partia u mas winna szukać zaufania, takimi zaś rygorami organizacyjnymi [jakie proponuje referent] może je stracić do reszty. Ponadto dr Krygier zwracał uwagę, że przyznanie Komitetowi prawa usuwania członków bez sądu może doprowadzić do samowoli i nadużyć.

Dzięgielewski poruszył sprawę reorganizacji władz naczelnych; musimy skończyć z systemem przekazywania całej pracy sekretarzowi generalnemu i stworzyć CKW resortowy, tj. taki, w którym każdy członek będzie miał sobie powierzoną funkcję i częściej odbywający posiedzenia. Na tę hipertrofię znaczenia sekretarza generalnego uskarżało się paru podrzędnych delegatów.

Lehman (Bydgoszcz) poruszył sprawę usprawnienia sądów partyjnych, gdyż obecnie, mówił, sprawy w nich wloką się całymi latami, a przy tym sprawiedliwość szwankuje. Zwykłego członka to wyrzuca się zawsze, ale gdy np. idzie o sprawę całej dużej organizacji z posłem, to całymi miesiącami nie można się niczego doczekać. Miał on na myśli b. przewlekły zatarg w Bydgoszczy jeszcze z okresu wyborów.

Pużaka popierał jedynie Kwapiński, mówiąc że pogląd, jakoby masy odwróciły się od nas z powodu Centrolewu, jest błędny, bo przecież najczęściej całą pracę spełnialiśmy sami, zyskując na popularności; zaufanie wsi do socjalistów wzrosło. Co do komisarzy partyjnych, to są oni często koniecznością, zresztą, komisarz taki nie będzie przecież jakimś dyktatorem, będzie musiał skupić dookoła siebie Komitet, bo tym uwarunkowana jest jego praca w ogóle.

Niektórzy mówcy poruszali kwestie szczegółowe. Garlicki zwrócił uwagę na konieczność uporządkowania milicji partyjnej — niepodobna [mówił], na samym Kongresie szeroko omawiać tę sprawę, ale przecież nie możemy zapominać, że demokracja w Polsce o tyle może być utrwalona, o ile na straży jej stanie nie armia państwowa, ale uzbrojona organizacja robotnicza, jak Schutzbund w Austrii lub Reichsbanner w Niemczech.

Prof. Szymanowski* zaatakował OM TUR. Istnienie dwóch Turów „starego” i „młodego”⁶⁰ jest zbyteczne; przeszkadza koordynacji roboty, wytwarza zamęt w partii, tym bardziej że znaczna część tej organizacji i całe jej kierownictwo nie jest już zgoła młodzieżą. Jednakże przy ogromnych wpływach osobistych i koteryjnych OM TUR na tym wystąpieniu się skończyło. Kopciński w swym referacie poruszył wyłącznie sprawę szkolnictwa.

Tenże prof. Szymanowski poruszył sprawę prasy partyjnej, dowodząc, że nie odpowiada ona wysokości zadania. Taki „Robotnik” obsadzony jest przez nieuków, zdolnych do redagowania jedynie wzmianek i notatek, a nie omawiających szczegółowo daną kwestię (sic. — J. Ż.); nadto „Robotnik” stał się jakąś prywatną

⁶⁰ Chodzi o TUR i odrębną, autonomiczną Organizację Młodzieży TUR („młody” TUR).

własnością swej obsady, nie dopuszczającej do redakcji nikogo nowego. Prof. Szymanowski (czego nie wskazał) jest zwolennikiem oddania centralnego organu partii w ręce żywiołów demokratycznych à la Thugutt. Mowę Szymanowskiego dość oklaskiwano, w obronie jednak prasy stanęła gwałtownie Kłuszyńska. Redakcja „Robotnika” pracuje po bohatersku (tak), przecież czasami, mówiła, trzeba układać numer po trzy razy wieczorem i w nocy z powodu konfiskaty. Wystąpienie to wywołało hałaśliwe owacje pod adresem prasowego kierownictwa.

W dalszej dyskusji załatwiono pewną ilość spraw drobniejszych: tak na wniosek Kłuszyńskiej uchwalono popierać Rob. Stow. Przyjaciół Dzieci. W sprawie tej Arciszewski skarżył się na niewłaściwy stosunek ludzi partyjnych do tej instytucji mówiąc, iż pchają się ludzie do godności partyjnych, do Komitetów, a tymczasem w wielu miejscowościach niepodobna utworzyć RSPD z powodu braku ludzi do pracy. Poza tym zreferowanie przez Arciszewskiego (potem Kłuszyńską), spraw RSPD było klasycznym przykładem jakiegoś oszustwa, ułatwionego kompletną w tej dziedzinie ignorancją ogółu Kongresu. Referat przedstawił RSPD jako organizację o skrajnie klasowym charakterze, mającą na celu wyrwanie dzieci robotniczych spod wpływu burżuazji i kleru i wychowania ich na socjalistów — spotyka się też z zajądłą nienawiścią kleru, kołtuństwa, ostatnio zaś i władz rządowych, bo te stale stosują wobec tej instytucji, jak i pokrewnych politykę odbierania subwencji, skreślania z budżetów samorządowych przewidzianych subsydiów itp. Oczywiście o istotnym charakterze ideowym tej instytucji nie wspomniał⁶¹.

Jeden z delegatów z Małopolski Zach. wystąpił z projektem „scentralizowania” podatków partyjnych, znosząc składki na TUR-a, RSPD etc., scalając je i ściągając od wszystkich członków partii. Pych domagał się, by członkowie zw. zaw. obowiązkowo musieli należeć do partii. Wniosek jego Prezydium zignorowało.

Ciekawe były ogólne uwagi o stanie organizacyjnym partii, poczynione przez dr Liebermana. Żyjemy w czasach ciężkich, nie wiadomo, czy już przeszliśmy przez najcięższy okres, potrzeba nam więc natężenia, oddania sprawie partyjnej, czystości charakteru i odwagi; z dumą można powiedzieć, że stara gwardia partyjna te przymioty miała i ma, i ona to przeprowadziła partię przez straszliwy rok ostatni, lecz gwardia ta odchodzi — słyszeliśmy spis zmarłych towarzyszy (istotnie Topinek odczytał na początku spis dłuższy nazwisk zmarłych, a na sam Kongres lub bezpośrednio po nim przyszła wiadomość o śmierci paru jeszcze) i nie jest on jeszcze kompletny, a sam mówca nie jest pewny czy nie przemawia tu po raz ostatni. Stara gwardia odchodzi, ale czy młoda przyjdzie. Na to [rozległy się] okrzyki „przyjdzie”.

Pobocznego czynnika wyrażającego się w odpadaniu od partii starszych działaczy nie należy lekceważyć, bo znajduje on wyraz w osłabieniu i ogólnym rozprężeniu PPS. Na Radzie mówiło się, że dr Marek sparaliżowany, Daszyński ciężko chory itp.

Poza tym szereg mówców z prowincji domagał się wprowadzenia dwuletniego okresu próbnego dla nowo wstępujących członków.

(Dalszy ciąg sprawozdania w następującym dodatku do Komunikatu Nr 105)

⁶¹ Trudno zrozumieć, o co chodzi autorom sprawozdania, gdyż to, co według ich relacji miał mówić Arciszewski o RTPD, odpowiadało w zasadzie prawdzie.

Dodatek
do Komunikatu Informacyjnego Nr 103 z 30 V 1931 r.

Sprawozdanie z XXII Kongresu Partyjnego PPS CKW

Dalszy ciąg informacji zamieszczonych w Dodatku do Komunikatu Informacyjnego Nr 104.

Chronologiczne sprawozdanie z XXII Kongresu partii jest wprost uniemożliwione chaotycznym jego przebiegiem. Przyczyniło się do niego owe przeforsowanie przez czynniki miarodajne łączności dyskusji politycznej i organizacyjnej — wyraźnie liczone, że w ten sposób zredukuje się rozmiary pierwszej. Jednocześnie przy ogólnym niskim poziomie dyskutujących popadli oni w pełny chaos, jednym tchem gadając o Rządzie, o dyktaturze CKW w organizacji, o Centrolewie, o militaryzmie, nędzy, polityce zagranicznej, brakach organizacyjnych etc. i to trzeba zaznaczyć, że lewica przy swym niewysokim poziomie umysłowym nie była zdolna do powiązania kwestii linii politycznej CKW z jego dyktatorskimi planami, tak że łączność krytyki tych dwóch występów wypadła często mechanicznie. Chaos wznagało jeszcze odczytywanie depesz powitalnych nie od razu, ale w miarę napływania — prawda, że większość ich przyjęto do wiadomości zaraz na początku, ale niektóre znalazły się na porządku dziennym dopiero trzeciego dnia.

Przedstawiciele: czechosłowackiej partii socjalistycznej (Chobot) i Poalej-Sjon-Prawica (Preiss⁶²) przemawiali w drugim dniu w toku najgorętszej dyskusji politycznej, do której sami nic nie wnieśli. Dodajmy jeszcze wrzaskliwe owacje, połączone z obowiązkiem wstawania z miejsc, dodajmy często zewnętrzne oznaki chaosu, jak ciągle kręcenie się delegatów po sali i do bufetu, prawie głośne rozmowy na galerii i niepoważny sposób przemawiania wielu mówców w rodzaju Neubauera, a nawet dr Drobnera, który wołał na socjalistów-reformistów: „dość mamy tych reform, reformy są dobre, ale pod spódniczką”. To stworzy nam obraz nie odpowiadający powadze Kongresu. Jednocześnie niedostatecznie poważny charakter Kongresu wiąże się z obniżeniem całego systemu myślenia PPS w związku znowu z silnymi zmianami składu osobowego partii. Ogromny procent delegatów stanowili ludzie młodzi, słabo w gruncie rzeczy związani z partyjną tradycją, i Lieberman miał rację pełną, gdy bolał nad kurczeniem się szeregów „starej gwardii partyjnej”. Chwila hołdu Kongresu dla zmarłych była rzeczywiście bolesną dla partii. Nie jest to zjawisko przypadkowe, gwardia ta formowała się w latach do 1906 r., najmłodszy członkowie partii [którzy wstąpili do niej] w tym ostatnim roku mają dziś ponad lat 40, wiadomo zaś ze statystyki, że robotnik w Polsce rzadko przekracza 50 lat (dodajmy, że wśród robotniczej elity PPS b. Kongresówki mamy b. duży procent b. katorżników, którzy nieraz przeszli przez tortury), najwyższa zaś inteligencja, przeważnie elita partii składa się ze starców. Element inteligencki, który napłynął w latach 1914—18 (między r. 1906—14 partia przechodziła kryzys organizacyjny), przeważnie był zespolony z legionistami, którzy wytrwali przy PPS, przedstawiają wartość dużą pod każdym względem (taka np. L. Woliniewska), ale charakterystyczne, że rzadko trafiają do szczytu władz partyjnych.

Pozostaje jeszcze trzon partyjny, złożony z ludzi powojennej szkoły socjalistycznej, przy czym ludzie radykalniejszych poglądów na ogół pozostali przy ciekawistach,

⁶² Nazwisko przekreślone, chodzi o A. Reissa, działacza P. C. Prawicy.

na prawo zaś stojący od nich poszli do „fraków”. Działacze z tego okresu na ogół nie wytworzyli zwartej masy a tylko indywidualnie kilku z nich bardziej wyróżniło się talentami (Dubois, Lange, Winterok i inni).

Pozostają „masy”, wśród których procent związanych z partyjną tradycją maleje jeszcze szybciej. Ci ostatni po prostu wymierają, pozostawiając po sobie jeszcze słabsze dziedzictwo niż partyjna inteligencja. Cała gadatliwa i mętna partiozofia Pużaka o „ekstensywnej” zamiast „intensywnej” robocie partyjnej oznacza właściwie, że partii w ciągu lat 10 nie udało się wychować sobie „mas”, nawet z tej, w gruncie rzeczy, szczupłej warstwy członkowskiej (Co do jej liczebności, Arciszewski, Dratwa, Zdanowski, Zaremba podają ją na 30 000, z liczby delegatów na Kongres wynikałoby około 20 000 — w rzeczywistości jeszcze mniej przy systemie repartycji mandatów po okręgach opartym na podejrzanych lub fałszywych danych. Ogólnej rejestracji w roku bieżącym przeprowadzić nie zdołano), w obecnej chwili złożonej z dwóch elementów: stanu „rządzącego” w najszerszym tego słowa znaczeniu, od Pużaka do mężów i niewiast zaufania okręgowych, egzekutyw i na resztę⁶³. Pierwszy to poza garstką rzeczywistej elity (inteligentkiej czy robotniczej) tłum „długoletnich i wypróbowanych” w latach 1920—28 z humorystycznym wręcz % b. „kasiarzy” i zawodów pokrewnych. Tłum ten nieraz charakteryzowano. Obecna walka przedkongresowa i kongresowa dookoła postanowień organizacyjnych CKW była właśnie walką tego, na ogół uległego CKW lub robiącego legalną opozycję stanu, o utrzymanie panowania nad masą partyjną administracyjnymi środkami, [Jest to] pomysł mało dowcipny, gdyż o ile twierdzenia o nieszczęściach i prześladowaniach, jakie pociąga za sobą przynależność do PPS są trochę przesadne, to istotnie przynależność do niej, jeżeli się nie należy do owej elity, daje dziś tak mało, że nie ma mowy, by represjami można było zastraszyć żywioty, rozpatrujące ideologię partyjną z tej strony. Ze zarządzenia te⁶⁴ nie są zwrócone przeciwko agentom bebeesowskim, policyjnym, sanacyjnym etc. jest jasne — przede wszystkim w razie zdemaskowania, w ostatnich miesiącach w ogóle usuwano ich bez ścisłego zachowania przepisów statutowych, chyba że byli wysokopostawieni. Co do presji moralnej na żywioty przywiązane do idei partyjnej podawano już, w jakim stopniu Centrolew obniżył wśród nich powagę naczelnych władz partii. Charakterystyczny incydent: w czasie głosowania na Kongresie rezolucji politycznych jeden z delegatów kaliskich krzyknął „o, to jest rezolucja nie CKW, ale Centrolewu”. Abstrahując od wartości taktyki CKW w ostatnich kilkunastu miesiącach, trzeba stwierdzić z całą stanowczością, że dla „dołu” partyjnego Centrolew dotychczas jest czymś może nie wrogiem, ale niezrozumiałym. Klęska wyborcza dobiła go do reszty — na Kongresie różne pionki prowincjonalne i Ciołkosz podkreślali tę klęskę, jako dowód błędności Centrolewu. Barlicki usiłował gromić ich za małoduszność. „Porzucacie idee” [mówił], „skoro w walce o nią ponieśliście klęskę”. Ale ostatecznie nikt wiele się nie wstydział, że zdradza „ideę”, której ani nie rozumie ani nie wyznaje (zresztą wyrażenia „idea Centrolewu” w sensie równorzędnym np. do idei socjalizmu [spośród działaczy] ze szczytu partii używa tylko dr Pragier i poniekąd Niedziałkowski).

Charakterystyczne jest zachowanie się najbardziej bohaterskich szermierzy tej idei, ludzi zaangażowanych w różnym ekscesy roku ubiegłego; wszyscy znani dzia-

⁶³ Winno być „i z reszty”.

⁶⁴ Tj. wzmocnienie dyscypliny, usuwanie elementów niepewnych.

łącze: Buliński⁶⁵, A. Ochocki*, A. Ruszkiewicz⁶⁶, A. i Z. Raczyńscy⁶⁷, Z. Szulman⁶⁸, Przetacznik znaleźli się obecnie w obozie wrogów tej idei.

W sumie biorąc XXII Kongres dał w wyniku: 1) utrzymanie dotychczasowej linii partyjnej zasadniczo, przy silnym zwrocie ku bardziej oportunistycznej taktyce, 2) ujawnienie i pogłębienie rozprężenia ideowego w partii, przejawiającego się w wysunięciu się skrzydła lewicowego, nie związanego z czynnikami wywodzącymi się w pierwszej linii z CKW, obecnie zaś stojącego w ostrej do nich kolizji, 3) ujawnienie silnego rozprężenia organizacyjnego. Obecnie grozi dalszy jego postęp, równoległy do walki kierunków wewnątrz partii, 4) ściśnięcie się trzonu partyjnego w jeszcze bardziej zwartą klikę, wyraźnie coraz więcej tracącą kontakt z „masą” i panowanie nad nią.

Do tego dodać trzeba, że akcja kongresowa wprowadziła istną rewolucję w życiu partyjnym, co ma ten skutek, iż partia prawie nie zdolna do jakiegokolwiek innej czynności. Tak np. akcja, punkt kulminacyjny której wypada na dzień 31 maja (akcja przeciw obniżkom płac i za 40-stogodzinnym tygodniem pracy) spadła całkowicie na barki aparatu Klasowych Związków Zawodowych.

Dalszy ciąg zawierający w dosłownym brzmieniu rezolucje kongresowe zamieszczony zostanie w następnym dodatku do komunikatu informacyjnego nr 106⁶⁹.

⁶⁵ Nazwisko przekreślone. Jan Byliński — członek milicji PPS, oskarżony w procesie wytoczonym członkom milicji przez władze sanacyjne, skazany w 1931 r. na 2 lata więzienia.

⁶⁶ Antoni Ruszkiewicz — pracował w Kasach Chorych, a po „rugach” sanacyjnych w Elektrowni Warszawskiej. W tymże procesie (przypis 65) uniewinniony.

⁶⁷ Aleksander Raczyński i Zygmunt Raczyński — działali w Kasach Chorych i w OKR Warszawa-Podmiejska.

⁶⁸ Zygmunt Szulman działał w PPS na terenie Warszawy i Łodzi, w Kasach Chorych i OKR Warszawa-Podmiejska.

⁶⁹ Rezolucji tych nie podajemy, gdyż zostały opublikowane w prasie.

Poniżej przytoczone przemówienia kongresowe podaje się w uzupełnieniu sprawozdań z XXII Kongresu PPS (CKW) zamieszczonych w poprzednich Komunikatach Informacyjnych.

Przemówienie Ciołkosza:

„PPS (CKW) miała kolosalne koniunktury dla walki z dyktaturą. Weźmy chociażby Brześć, którego partia nie wykorzystwała, lecz przeciwnie — zupełnie zmarnowała. Wiemy, iż Brześć był zamachem stanu. Kiedy jednak robotnicy samorzutnie wyszli na ulicę, to CKW nakazał im spokój, broń Boże jakichś zamieszek. Dlaczego? Proletariat jest coraz bardziej uciskany, zwiększa się bezrobocie, ustalają zarobki. Na wspólnych wiecach „Centrolewu” nie uchwalano się rezolucji, lecz demagogiczne brednie przeciwko Niemcom. Jeżeli chodzi o tę koalicję, to musimy czekać aż Stronictwo Ludowe ustali jakiś kierunek swego programu, aby kierownictwo partii na „górze” i na „dole” poważnie było z masami. Musimy o tym pamiętać, że faszyzm i dyktatura, to głód i nędza, a socjalizm — to dobrobyt i rozkwit. Siła koalicji będzie polegała na PPS (CKW), w innym wypadku trzeba się zrzec odpowiedzialności za Państwo. W Sejmie Klub ZPPS głosuje za poborem rekruta. Jest to skandal. Takie głosowanie nie znajduje usprawiedliwienia. Takiemu Rządowi ani pieniędzy, ani rekruta. Niech mu da sanacja”.

Przemówienie Liebermana. „Sytuacja nasza jest tragiczna. W bankructwie kapitalizmu wszyscy widzimy odrodzenie ruchu socjalistycznego. Jak PPS (CKW) zareaguje na Kongresie na szereg swoich błędów? Weszliśmy do [wolnej] Polski obciążeni zaufaniem do Wodza PPS, a jednak nie był On naszym Wodzem, gdyż umieścił u nas swe jacejki. Jak straszliwym przeżyciem dla partii był Brześć, a jednak przy pacyfikacji Małopolski cierpiano więcej, w Łucku⁷⁰ jeszcze więcej. Trzeba pamiętać, że jeden z leaderów konserwy, sanator, ks. Radziwiłł nazwał Brześć „procesem dziejowym”. Prawda, jest to proces dziejowy, gdyż wyciśnięto piętno hańby na Polsce. Ani chłop, ani robotnik nigdy o tym zapomnieć nie może. Przeciwno temu klasa robotnicza drgnęła. Nic nie pomogą rezolucje, dopóki nie wywyższymy⁷¹ socjalizmu.

Walka z dyktaturą jest najważniejszym momentem dziejowym. Jak długo nie zwalimy dyktatury, nie mamy żadnych prerogatyw wobec przyszłości. Dyktatura jest katastrofą gospodarczą, lecz wiemy, że ją podtrzymują przemysłowcy i szlachta. Dali jej pieniądze na wybory. Dyktatura trzyma się nie przywiązaniem do Wodza, lecz karierowiczostwem. Chcesz zdobyć władzę? Obal dyktaturę. Jeśli masz odwagę [bądź] w partii; mieć [trzeba] ludzi w partii mocnych, ze stali, aby zdobyć socjalizm⁷². Ja wiem jedno, że stara gwardia odchodzi. W tej walce z dyktaturą chodzi o wszystko. Jeżeli przegramy tę walkę, to PPS (CKW) upadnie.

⁷⁰ W Łucku policja polityczna poddała w końcu 1930 r. torturom 40 aresztowanych komunistów, z których jeden zmarł. Wieść o tym rozeszła się szeroko po kraju.

⁷¹ Przepuszczalnie winno być „wywalczymy”.

⁷² Zdanie zniekształcone w oryginale.

Czy uchwalicie, żeby przyszła koalicja, czy nie uchwalicie i tak Wam nie pomoże, bo życie idzie wielkimi krokami naprzód [i nie ogląda się na rezolucje].

Witos miał wielką duszę i cierpiał razem z nami w Brześciu. Życie człowieka jest, jak wszystko w Polsce, w rękę Piłsudskiego. Jak Was każe rozstrzelać to Was rozstrzelają, jak [każe] okaleczyć — okaleczą⁷³. Wołacie „Rząd robotniczo-chłopski” a ja krzyczę „Walka robotników i chłopów”. To jedno może obalić dyktaturę”.

⁷³ Chodzi tu o słowa, wypowiedziane do więźniów brzeskich przez Kostka-Biernackiego, patrz A. Próchnik. Pierwsze piętnastolecie Polski Niepodległej, Warszawa 1957, s. 377 oraz W. Witos, „Mój pobyt w Brześciu”, w opr. B. Skrzyszewskiej, Najnowsze Dzieje Polski, Materiały i Studia z okresu 1914—1939, t. I., s. 214.